[O]PŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VII. Kraków, sobota 19 kwietnia 1924 Nr. 92

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.12?, w Krakowie 400630.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.

Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.

Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Nru Mp. 250.000

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 5800000 kwrt. 17400000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 6000000 kwrt. 18000000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 7000000 kwrt. 21000000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 12000000 kwrt. 36000000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo złp. 0·10, wiersz milimetr. 1-szp. złp. 0·10. Nadesłane złp. 0·30. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście złp. 0·40. Wiersz milim. 1-szp. na 1-szej stronie złp. 0·50 Gratulacye złp. 3. Inser. zamiejsc. o **50%**, zagr. o **100%** droższe.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty.

Nowe Wyzwolenie.

Kraków, 18 kwietnia.

Najpotężniejsze pojęcie i hasło ludzkości, odkąd myśleć i czuć poczęła, opromienia jutrzejsze święto narodu żydowskiego. Poza nadzwyczajną jego poezyą i urokiem formy tkwi w nim niespożyta moc wytrwania i stalowa wola złamania oków, które oplotły nam dłonie i ducha przez lat tysiące.

Święto wyzwolenia! Wyzwolenia ongi w zamierzchłych naszych dziejach, przed trzema tysiącami lat ziszczonego — u kolebki naszego wywalczonego bytu państwowego. Pod powierzchnią kronikarskiej, niezrównaną prostotą tchnącej, a jutro, w każdej rodzinie żydowskiej, z żydostwem sprzęgniętej, odczytywanej odśpiewywanej opowieści o wyjściu Żydów z kraju niewoli kryje się w głębi ponura, dreszczem i grozą, ale i bezkresną ofiarą łkająca trzechtysiącletnia historya narodu, który dziś święcić musi wyzwolenie z przed lat tysięcy, a nie może jeszcze cieszyć się wyzwoleniem, dokonanem współcześnie. Gdybyśmy mogli już dzisiaj, uleczone z ran skrzydła naszej pamięci rozwinąć tak, by skraj jednego dotknął owej granicznej chwili historyi naszego narodu, kiedy to z bezkształtnej, zgiętej, podeptanej masy niewolników wyłaniać się począł naród, przejęty wiarą świadomą w swe posłannictwo — a skrajem drugiego skrzydła mogli ogarnąć drugie z rzędu, dzisiejsze wyzwolenie narodu, wtedy przed oczyma naszemi stanęłyby dzieje nasze w przepięknej gloryi ziszczenia.

Niestety! Jeszcze nie nadszedł czas, by święto Pesach stało się świętem teraźniejszości a nie wspomnieniem przeszłości, świętem życia a nie rozpamiętywania, świętem dokonanego czynu a nie jego pragnienia.

Jeszcze czas nie nadszedł. Jeszcze wysiłek narodu nie zrównoważył zaniedbań i błędów dziesiątek wieków. I dlatego w święcie dzisiejszem przeważa moment smutnej refleksyi nad pełną niezamąconą radością i tęsknota za wyzwoleniem, podobną jest jeszcze ciągle do trzepotu skrzydeł postrzelonego ptaka.

A jednak wielki początek już dokonany.

Wzrok nasz, choć otwarty na błędy własne, skierowuje od wieków ku narodom wielkie, bólem złamane spojrzenie, pytając: dlaczego? Niema wśród rodziny narodów drugiego poza żydowskim, któryby od innych narodów doznał tak mało pomocy w swej dążności wyzwoleńczej, a tak wiele krzywd i razów. Jak długo świat światem, narody i państwa walczą ze sobą i pożerają się wzajemnie. Zawsze jednak były to krótsze lub dłuższe epizody w dziejach tych narodów i zawsze znajdywały narody obok wrogów, także sprzymierzeńców w swej walce. Jedynie naród żydowski — i to jest cechą dominującą w dziejach naszych — był wiecznie i przez wszystkich osaczony.

Pytaliśmy i pytamy: dlaczego? Odpowiedzią były i są coraz sromotniejsze prześladowania, prześladowania w słowie, piśmie i krwiożerczym czynie. A wreszcie sami musieliśmy dać sobie odpowiedź na to odwieczne pytanie żydowskie. Jest nią nasza bezdomność polityczna, tragiczny rozbrat pomiędzy objektywnemi podstawami wyzwolenia a żarliwem pragnieniem wyzwolenia, tragiczny błąd naszych dziejów, bo przez 18 wieków pragnęliśmy osiągnąć wyzwolenie w oderwaniu od jego materyalnych fizycznych podstaw. Im silniejszą stawała się nasza dążność do utrzymania kultury narodowej i religii żydowskiej, im wyraźniej zarysowywało się nasze swoiste oblicze narodowe, tem wydatniej stawaliśmy się łatwym przedmiotem wrogich dążeń narodów bo tem głębszą stawała się przepaść pomiędzy objektywnymi środkami naszej samoobrony i pragnieniem ratunku. Przez 18 wieków ratowaliśmy się ideałem nirwany politycznej, wykrzesaliśmy z siebie teoryę misyjną, która była niczem innem, jak rozpaczliwym objawem instynktu samozachowawczego, skierowanego na błędne, bo z rozpaczy wyrosłe tory.

Dopiero syonizm kres położył tej fatalnej teoryi, którąby nas nieuchronnie, pierwej, czy później, musiała doprowadzić na samo dno przepaści zaniku i niebytu. Tu leży zagadka nienawiści, z jaką syonizm spotykał się ze strony narodów i wśród własnego społeczeństwa żydowskiego. Pierwsze — instynktownie wyczuwały, że syonizm, to — usunięcie kamienia grobowego przez naród, rzekomo umarły bo nad jego śmiercią narody, obłędem szowinizmu religijnego wiedzione, pracowały przecież przez tyle wieków. Własne zaś społeczeństwo przelękło się bezmiaru ofiar i utopijnej, zdawało się, prospekcyi, jaką syonizm stawiał przed umęczonym, bezsilnym, pogromionym ludem.

Przelękło się tego wysiłku, bo, mierzony przyziemną logiką, musiał się wydawać daremnym.

A jednak dziś zaledwie po 30 latach pracy, rozpoczętej, po 18 wiekach inercyi, zastoju, konania, zaszły na obu frontach głębokie zmiany.

Jak cud i potężny głos budzącego się sumienia narodów, wsłuchujemy się dzisiaj w głosy polityków, mężów nauki i wiedzy, poetów i historyków, teologów i filozofów, które z pośród morza nienawiści, narodów ku nam wydobywają się w gorących słowach szacunku, uznania, ba nawet pietyzmu dla ciernistej pracy wyzwoleńczej narodu żydowskiego, wszczętej przez syonizm i przezeń rzuconej, jak ziarno do głębi sposępniałej duszy całego społeczeństwa. Głosy jednostek, ale szczytów społeczeństwa, głosy idealistów a nie szarego ludu, ale właśnie dlatego są one znamionami nowej, kiełkującej i dlatego przez szerokie masy ludowe jeszcze nieuchwytnej, nowej ery w stosunku do narodu żydowskiego. Jakby w cud, wsłuchiwaliśmy się w reprezentanta Hiszpanii w Lidze Narodów, który ofiarował imieniem Hiszpanii budynek pod uniwersytet żydowski dla bezdomnych akademików żydowskich, imieniem tej samej Hiszpanii, która przeszło 4 wieki temu bezlitośnie Żydów na stosie paliła, a setki tysięcy z granic swych wygnała, jak zwierzynę. Że walka i nienawiść przeciw nam szaleją mimo to ze zdwojoną siłą, to dowód, że i my staliśmy się silniejsi i że w łonie narodów zbliża się kryzys we walce między czynnikami, dążącymi do zagłady naszego narodu, a głosem sumienia, który powiada: Naród żydowski nareszcie sam przystąpił o własnych siłach do samowyzwolenia, a zatem zbrodnią jest przeciw ludzkości gnębić ruch wolnościowy części ludzkości!

A w własnem społeczeństwie lęk przed ofiarami żnikł. Ofiary same jeszcze nie dorosły do wyżyny zadań, ale fatalistyczny pogląd naszych dziejów został przez syonizm przełamany a walka, która wewnątrz żydostwa się toczy rozgrywa się już nie wokoło pytania, czy mamy prawo do wyzwolenia politycznego i narodowego, ale jak doń dążyć należy.

Palestyna, którą przepojona jest każda godzina dzisiejszego święta, zogniskowała już wolę i czucie całego narodu. A poprzez Palestynę wiedzie droga do wyzwolenia całego narodu żydowskiego i poza Palestyną.

Miesiąc palestyński, który jutro się rozpoczyna, jako okres intenzywnych ofiar dla odbudowy Erec Izrael, jest właśnie symbolem, że z liturgii i modlitewnika Palestyna wydobytą została na szeroki szlak życia tętniącego jedną wolą czynu, na którego końcu stać będzie i musi: Nowe Wyzwolenie.

———

Dr. I. Schwarzbart.

Co po dziś dzień zdziałało Koło Żydowskie?

Niestrudzony Prezes Koła żydowskiego p. dr. Leon Reich, przesłał pismu naszemu na prośbę naszą tę wiązankę uwag o wydatnej pracy Koła Żydowskiego. Uwagi reprezentanta całego społeczeństwa żydowskiego, nacechowane optymizmem, odezwą się bezsprzecznie żywem echem w społeczeństwie żydowskiem. — Red.

Warszawa, 16 kwietnia.

„Cicho — sza! Tylko bez krzyku i bez podkreślania żydostwa, a niejedno da się uzyskać!"

Takie było wyznanie wiary naszych przeciwników w żydostwie i poprzedników w Sejmie. I to wyznanie wiary tworzyło zarazem arsenał, skąd wydobywano broń, zwróconą na przeciwko polityce i taktyce narodowych Żydów. „Nie hałasujcie — głosili pod naszym adresem polityce „wyznania mojżeszowego" — prosić grzecznie tu i tam, czołgać i prosić ponownie, bez huku, stuku, bez zwrócenia uwagi, że żądają Żydzi i że Żydzi mają korzystać, i — jakoś to będzie!"

W tych niezapomnianych mieściła się w istocie nietylko „mądrość polityczna" dawnych reprezentantów izraelickich, ale też cała różnica myśli, dążeń i działań między nimi a nami.

Oczywista, że gdyby nawet rzeczowo celowość i efekt były przemawiały za słusznością nadmienionej tezy, my swojej taktyki nie bylibyśmy zarzucili.

Wydawało nam się bowiem zawsze nieetycznem i niemoralnem, występywanie gwoli uzyskania sprawiedliwości w pokorze i postawie żebrzącej, tak samo występywanie w masce lub pod cudzą przyłbicą.

Niemniej jednak — przyznajemy dziś w pełnej szczerości — zaraz po wejściu do Sejmu obecnego markotno nam się robiło niejednokrotnie na myśl mimowolną, że może przecież tamci mieli racyę. Wątpliwości te nawiedzały nas stale na widok muru żelaznego naszych wrogów, którzy łączyli się z sobą z prawej i lewej strony Izby, ilekroć wypływały wnioski Koła Żydowskiego, by wnioski te jednomyślnie — obalać. I jedyną trwogą, która nas dręczyła mieściła się w pytaniu, czy wytrwamy? Czy nie ulegniemy pokusie ideologii — fałszu i obłudy, względnie czy nie będziemy zniewoleni uciec z pola bitwy z powodu bezskuteczności walki?

A przecież — wytrwaliśmy!

I dziś, po ośmnastu miesiącach pracy parlamentarnej, na widok Sejmu w dobie obecnej, porównujemy go z tymsamym Sejmem z pierwszego okresu i stwierdzamy z zadowoleniem: „Quantum mutatus ab illo". I dziś też rozumiemy przyczyny ówczesnej bezwzględnej opozycyi przeciw wszystkiemu, co z Koła żydowskiego wychodziło. Było to pierwszy odruch niechęci przeciw tej nieznanej dotychczas szacie, w jakiej poraz pierwszy w tak ogromnej liczbie na terenie parlamentarnym wystąpiła reprezentacya żydowska. Zasiadali w Sejmie Ustawodawczym Grünbaum i Thon, Hartglas i Schipper, Farbstein i Weinzieher, ale ta szczupła garstka, nieugięta w idei i harda w działaniu, gubiła się w tej mnogości posłów polsko-żydowskich, lawirujących pomiędzy grupami i kłaniających się na wsze strony, by — broń Boże — nikomu się nie narazić i czekających grzecznie na ochłapy dobrodziejstw, jakie stronnictwa rządowe pragną im rzucić ze stołu — równouprawnienia.

Aż naraz zjawiło się przedstawicielstwo w sile 34 posłów i senatorów, świadomych swej misyi i zjednoczonych w jednolitym klubie z jedynym programem: Żądamy prawa dla ludu żydowskiego!

Nie dziw, że w pierwszej chwili ostro zareagować musiała psychika przeciwników, nieoswojonych z tą mową prawdy i odwagi i że pierwszą odpowiedzią na owo żądanie reprezentantów żydowskich było stanowcze: „non possumus"! Wszelako miesiące pracy ciągłej i konsekwentnej ze strony reprezentacyi żydowskiej, przyzwyczaiły grupy parlamentarne do tej zmienionej struktury przedstawicielstwa żydowskiego. Uświadamiano sobie, że w tym sposobie prowadzenia obrony nie leży ni arogancya żydowska, ni chęć naruszania praw czyichkolwiek, lecz wierność służenia własnemu społeczeństwu, idąca jednakże zawsze w parze z dobrem ogółu. Przekonano się wreszcie że wystąpienia posłów żydowskich zagłuszyć że wystąpienia posłów żydowskich zagłuszyć się nie dadzą okrzykami, że żale z powodu krzywd stłumić się nie dadzą przegłosowywaniem, jak i same problemy sporne rozwiązać się nie dadzą — podnoszeniem rąk „contra". Więc przyzwyczajono się też z biegiem czasu słuchać mówców żydowskich i przyzwyczajono się także zwolna — podnosić ręce — „pro". Tembardziej, ile że nauczono się cenić w wystąpieniach Koła żydowskiego nietylko szczerość intencyj i gorliwość pracy, ale i — rozum i przezorność.

Oczywiście, że i obecnie wnioski Koła często przepadają. Ale pod tym względem dzielą one los wniosków innych klubów poselskich, nie znajdujących większości w Izbie, która w składzie obecnym główną uwagę wytężoną ma w kierunku obrony interesów agrarnych. Oczywista, że inicyatywa Koła tem mniej napotyka na zrozumienie, ileże w nienawiści przeciw Żydom lewica często nie chce dać się wyprzedzić prawicy, a czasem nawet bierze rekord. Ale niemniej — zwłaszcza w ostatnim czasie — wnioski Koła znajdywały ogólny poklask, a wnioski referowane w zeszłym tygodniu przez członków Koła odnośnie do opłat sądowych i egzekucyj skarbowych, uzyskały nawet jednomyślność Izby.

Większą jeszcze bujność okazuje działalność Koła żydowskiego w dziedzinie interwencyi i inicyatywy ustawodawczej w plenum i w komisyach. Z początku chodziło przedewszystkiem o uprzątnięcie rumowiska naniesionego w ciągu lat trwania Sejmu Ustawodawczego przez rzeczników asymilacyi. Należało przeciwstawić się bezwzględnemu wycinaniu w pień kroci egzystencyj żydowskich pod pretekstem walki z — pijaństwem, któryto pretekst ustawowy przypieczętowali swego czasu swoimi głosami posłowie polsko-żydowscy. A równocześnie należało rozpocząć zabiegi gwoli częściowego bodaj złagodzenia bolączki tak zwanej kwestyi urzędniczej, która od czasu ukończenia wojny polsko-ukraińskiej niby rana otwarta jątrzyła się na organizmie gospodarczym ludności żydowskiej Małopolski Wschodniej.

Jedno i drugie w pewnej mierze się powiodło. Pierwsze przez zatrzymanie w biegu akcyi niszczycielskiej aż do wydania nowej ustawy, której projekt przyjść ma niebawem pod obrady komisyi, drugie przez nastąpić mające wkrótce ostateczne uregulowanie sprawy, polegające na przyjęciu z powrotem do służby części funkcyonaryuszy, a wypłacania emerytury innym.

Następnie jednak należało pomyśleć o pracy w ścisłem znaczeniu ustawodawczej. W istocie niema też ustawy, uchwalonej w obecnej kadencyi sejmowej, którąby nie wykazywała śladów działalności legislacyjnej posłów z Koła żydowskiego i to począwszy od uchwalonej dopiero ochrony lokatorów poprzez reformę rolną aż po wszystkie reformy skarbowe. Prawda, że skutkiem zniesienia dotychczasowej ochrony lokatorów zagrożonem być może jutro tysięcy najbiedniejszych; prawda, że obywatelstwo, a szczególniej kupiectwo żydowskie, ugina się pod ciężarem podatków i jęczy pod obuchem praktyk fiskalnych. Niemniej atoli ledwie uprzytomnić sobie zdołamy grozę położenia jaka byłaby musiała zaistnieć, gdyby przedstawiciele polityki Koła swoją gorliwością i zapobiegliwością, swoimi wnioskami i poprawkami, przemówieniami i interwencyami, nie byli starali się wnieść choćby odrobiny ciepła, w atmosferę ziejącą duchem reakcyi oraz nienawiści do Żydów i nie byli w ten sposób na niejednem miejscu stępili ostrza ustaw i zarządzeń, zwróconych przeciw szerokim warstwom ludności zwłaszcza żydowskiej.

Taksamo na polu czysto politycznem programowa i systematyczna działalność Koła pochlubić się może niejednym doniosłym rezultatem, a na punkcie rozpisania wyborów do gmin żydowskich uwieńczona została całkowicie sukcesem stanowczym. Sukcesem tem większym, ileże po zasadniczem załatwieniu sprawy mieliśmy nagle do pokonania trudność dalszą, mającą obalić wygotowany już całkowicie i czekający jeno podpisu ministeryalnego Dekret, zarządzający wybory li w Kongresówce, zatem z wyłączeniem Małopolski. Zdawaliśmy sobie dobrze sprawę, że system kuryalny (a o innym sposobie przeprowadzenia wyborów dziś w Małopolsce ze względu na brak wymogów ustawowych nie mogło być mowy) nie jest i nie będzie prawdziwem odzwierciedleniem nastrojów i prądów, nurtujących w ogóle żydowskiej. Wiedzieliśmy wszelako, że zanim na horyzoncie sejmowym wzejdzie słońce re-

Dziś ostatni dzień dla reklamacyi prawa wyborczego do kahału!

Kto termin ten spóźni, nie będzie miał prawa wyborczego.

formy wyborczej kahalnej, rosa oczy wyźre, że reformę tę wywalczyć musi sobie ludność żydowska sama — z wewnątrz i że właśnie w tym celu, jak — co niemniej ważne w celu usunięcia stanu bezprawia w życiu publicznem żydostwa i uchronienia od zagłady instytucyj kahalnych musi się uzyskać możność dokonania — chociażby nawet tym razem jeszcze w formie urągającej pojęciom domokratyzmu — wyboru nowej reprezentacyi.

Oczywista, że na tle tych rezultatów rosło i rośnie prestige Koła żydowskiego. Był wypadek, że w komisyi administracyjnej usiłowano wykonać zamach na prestige Koła, przez pominięcie tegoż członka przy tworzeniu subkomisyi a później po załagodzeniu konfliktu, usiłowano naruszyć autonomię Koła przez narzucenie kandydata. Jeden i drugi atentat prezydyum Koła odparło ze skutkiem, zachowując w całej pełni nienaruszony autorytet i całkowitą samodzielność.

Niemniej drogi walki politycznej dla reprezentacyi żydowskiej dopiero teraz się roztacza ją. Z okazyi dyskusyi budżetowej tuż po feryach świątecznych Koło zmuszone będzie stoczyć walną kampanię ze wszystkiemi wrogiemi stronnictwami. Niezaprzeczalnie wzmocnioną pozycya reprezentacyi żydowskiej czyni obecnie grunt polityczny dla zapasów Koła podatniejszym, aniżeli to było po otwarciu wrót sejmu. Toteż na wzmożonej autorytetem klubu fali żeglowca będziemy nadal po wzburzonem bałwanami reakcyi i przerzynanemi rafami antysemityzmu morzu polityki parlamentarnej ku jedynemu celowi: wyjednania dla społeczeństwa żydowskiego możności gospodarczego i kulturalnego wyżycia się w państwie polskiem w ramach równouprawnienia i konstytucyi, w duchu postępu i sprawiedliwości.

Dr. Leon Reich.

Może kiedyś jakiś bezstronny historyk stwierdzi, że to była rzecz nie-lada, że jakiś tam nieznany dziennikarz żydowski w okresie największego upokarzania Żydów, w czasie najbardziej rozwydrzonego antysemityzmu umiał ścierkę zamienić na chorągiew, a upadający motłoch podnieść do godności narodu i skupić go koło tego sztandaru.

Pamiętniki Herzla.

RAMSAY MACDONALD.

W Palestynie
Z wrażeń pielgrzyma palestyńskiego

Rozpoczynając dziś druk pracy jednego z najwpływowszych mężów stanu Europy o Palestynie, wyrażamy nadzieję, że odzwie się ona głębokiem echem wśród naszych czytelników. Red.

W nastroju pielgrzyma jechałem do Palestyny, sądząc, że przynajmniej tu usunę na bok myśl o potępieńczych swarach, lecz obecna Palestyna jest czemś znacznie więcej, niż widownia starego dramatu; jest sceną, na której rozpoczyna się gra nowej pełnej napięcia sztuki. Toteż nieraz musiałem odsunąć od siebie nastrój pielgrzymi a zająć się tem, co się wokoło mnie działo.

Kto objeżdża Palestynę, ten snadnie zauważyć może, jak bardzo ten kraj jest zaniedbany. Znacznie więcej ludności może w Palestynie mieszkać. Plony ziemi możnaby wielokrotnie pomnożyć przez umiejętną uprawę i zastosowanie lepszych metod. Siła wodna Jordanu i jego dopływów jest niewyzyskana.

Jest rzeczą widoczną, że teraźniejsza ludność arabska nigdy nie zdoła naprawić szkód, krajowi wyrządzonych. Nie trzeba wytrącać Arabów z ich spokoju, lecz trzeba ich wychować do przemysłowej wytwórczości. Zachodzi pytanie, jak to osiągnąć. Świat nie może się nadal obojętnie przypatrywać, jak naturalne siły Palestyny idą na marne. W jaki sposób może okazać swe zainteresowanie? Myśl ta ma rozstrzygające znaczenie dla kwestyi żydowskiej immigracyi do Palestyny. Charakter Żyda kieruje go do tego kraju, a świat cały powinien mu w tem pomagać. Lecz tu wyłania się konflikt polityczny i rasowy. Przywódcy arabscy posiadają siłę. Są zachowawczymi, a ich osobisty interes splata się z ich konserwatyzmem. Mają władzę nad swym narodem, są jeszcze jego kierownikami. Mogą wmówić ludowi niesłychane rzeczy i skłonić go do działania na szkodę ogółu.

Rzecz prosta, że trudności, tych nie da się przezwyciężyć, schodząc im z drogi, lecz uświadamiając je sobie jasno i próbując wejść w ścisły kontakt z arabskim chłopem i robotnikiem i wpływając na nich w kierunku wychowawczym. Cierpliwość, — pewność, sprawiedliwe obchodzenie się — przezwyciężą agitacyę polityczną.

Żydzi winni uświadomić sobie te trudności. Nie wystarczy żądać od naszego rządu, by spełnił natychmiast swe zobowiązania i urzeczywistnił 100 proc. swoich zamierzeń i planów. Żydzi muszą przez pracę i czyn stworzyć wyrównanie dla swoich wymagań, są oni za rozwiązanie problemu arabskiego współodpowiedzialni. Nie mogą żądać bezwzględnego urzeczywistnienia ich programu a nam pozostawić torowanie dla nich dróg.

O ile wiem, Żydzi mają pełną świadomość tych faktów a kierownicy immigracyi rozwijają usilne starania, by pozyskać ludność arabską. Chłopi żydowscy pragną pomóc chłopom arabskim a żydowscy robotnicy poczynają wychowywać robotników arabskich. Niezawodnie istnieje głęboka przepaść między europejskim sposobem i biegiem myśli a wschodnim, a wzajemne porozumienie jest trudne. Ale czas i dobra wola zdziała cuda. Kto, tak jak ja patrzał na początek współpracy między dwiema społecznościami, musi przyznać, że spór arabsko- żydowski sztucznie powiększono i że da się on usunąć. Lokalnym lub wyjątkowym wydarzeniom nie należy przypisywać większej wagi, niż w rzeczywistości posiadają.

Wiele zależy od jakości i charakteru żydowskiej immigracyi. Kraj wymaga w chwili obecnej szczególnej treści. Pracy, dla której nie poczyniono żadnych przygotowań i która nie zaspakaja najelementarniejszych potrzeb, Palestyna strawić nie może. Ale o tem wiedzą najlepiej sami Żydzi. Nic nie wzbudza tak zapału, jak widok kobiet i mężczyzn, pracujących przy ulicach, bagniskach lub na stokach górskich. Nieprzyjaciele Żydów opowiadali mi o niedołęstwie, marnotrawstwie i ich niezdolności. Nie miałem czasu zbadać prawdziwości tych oskarżeń. Pewnego dnia, siedząc w hotelu przysłuchiwałem się podobnym oskarżeniom rzekomo naocznego świadka, chlubiącego się bliższemi stosunkami z naszą „Morningpost" i z kilkoma członkami Izby lordów. Właśnie podczas gdy mnie ten „naoczny" świadek uświadamiał, wszedł do pokoju jeden z moich przyjaciół żydowskich, który nadzorował tę tak potępienia godną pracę, leczwtedy „naoczny świadek", przekonywujący mnie o żydowskim pasożytnictwie rzucił się do ucieczki. Była to jedyna sposobność, w której mi się udało postawić naprzeciw siebie oskarżonego i oskarżającego. Memu własnemu darowi obserwacyi ufam najbardziej, ponieważ jest dość bystrym, by mógł wydać sąd o tej pracy — a ja byłem z niej zadowolony.

Że tu i ówdzie pracuje się bezplanowo jest rzeczą zrozumiałą. Tak samo jest słuszny zarzut o marnotrawstwie sił, kiedy pozwala się pracownikom umysłowym tłuc kamienie. Na rzeczy takie powinni fachowcy zwrócić baczną uwagę, tak w interesie syonizmu, jakoteż rządu. Problem immigracyi żydowskiej trzeba jednakowoż rozpatrywać w całości a nie z punktu widzenia interesu. Jeśli jak to jest celem syonizmu — ma powstać w Palestynie społeczność żydowska, to nie można w immigracyi ograniczyć się do niekwalifikowanych pracowników. Jak długo jednak niema widoków na uprawę roli, zakrojoną na szeroką skalę i komunikacyę, istnieją małe możliwości dla fachowców. Kiedy lekarz lub nauczyciel z miłości do Palestyny jest gotowy osuszać bagna, orać i zasiewać pola, uprawiać stoki górskie, to społeczna korzyść, płynąca z tej pracy jest niezmierna i wzgląd na przyszłe ekonomiczne i społeczne ukształtowanie się zrównoważy wydatki, które wymaga ich immigracya. Widziałem ich, jak tłukli kamienie szorstkiemi rękami w potarganych bluzach roboczych, lub powalani błotem pracowali w polu — a jednak byli szczęśliwi. To nie są zwykli wyrobnicy — oni są duszą grup, ich wpływ nie dopuszcza do nieszlachetności, są żywym przykładem dla swych towarzyszy. Ruch syonistyczny popełniłby wielki błąd, gdyby dopuścił do wykluczenia tego rodzaju immigrantów. Palestyna musi być ojczyzną ciała i ducha żydowskiego.

Wszyscy ci ludzie przybywają do Palestyny z zachodniemi poglądami o polityce i społeczeństwie. Z tej przyczyny wzbudzają oni obawę nietylko wśród konserwatywnych Arabów, lecz także wśród zachowawczych Żydów. Na te trudności trzeba się będzie natknąć, kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób rozpocznie się powrót żydostwa do ojczyzny.

Po tem, co sam zauważyłem, mam wrażenie że ci intelektualiści nie są nazbyt oczarowani naszym zachodnim systemem. Są oni zmęczeni bezowocnemi sporami i szukają spokoju dla ciała i duszy, stwarzając nowe społeczności w Palestynie. Ich przeszłe życie było niepiękne, w kraju ich ukochania mają nadzieję znaleźć to, czego im dotąd nie dała ani Europa, ani Ameryka. A piękne to były chwile, kiedy widziałem ich przy sadzeniu lub budowie dróg, znacznie piękniejsze, kiedy rozmawiałem z nimi o ich planach duchowego odrodzenia. Powrót tych ludzi do hebrajskiej i żydowskiej literatury, dramatu i muzyki, ich plany szkół oraz uniwersytetów ich marzenia o nowej kulturze, przekonały mnie, że bylibyśmy ich wszystkich stracili, gdyby się to wielkie dzieło odbudowy Palestyny nie udało.

(Dalszy ciąg nast.)

O przyszłość syonizmu polskiego.

Godzimy się najzupełniej na tę część trafnych poglądów Sz. Autora, która odnosi się do rozbicia organizacyi syon. w Polsce. Mielibysmy jednak pewne zastrzeżenie co do drugiej części wywodów, które tyczą się wzmożenia reakcyi w naszem społeczeństwie. Po pierwsze dlatego, że część ortodoksyi ma pełne zrozumienie dla celów narodowych, a nachylenie ortodoksyi dla sprawy palestyńskiej jest obecnie nieporównalnie silniejsze niż dawniej, a po drugie dlatego, ponieważ nawrót do reakcyi i jej drastycznych form wydaje się nam pewnego rodzaju opaczną i złą, ale uczciwie pomyślaną samoobroną przeciw niebezpieczeństwom rozkładu religii żydowskiej. Dyagnoza ta jest dlatego ważną, ponieważ wpłynąć winna na f o r m ę walki syonizmu przeciw tej rozpanoszonej reakcyi, walki bezsprzecznie wskazanej, byleby była konstruktywną. A taką jest właśnie walka syonizmu.

Redakcya.

Kraków, 17 kwietnia.

Każdego syonistę polskiego, który ideę syońską uważa za swą sprawę osobistą (w najistotniejszem tego słowa znaczeniu) a syonizm za centralny problem żydostwa, musi głęboką troską przejmować obecny stan ruchu syońskiego w Polsce. Chcemy wypowiedzieć na ten, z różnych względów, nieco drażliwy temat parę słów — może ostrej i cierpkiej, ale, naszem zdaniem, bezwzględnie uzasadnionej — krytyki, w tem przekonaniu, że tylko śmiałe spojrzenie prawdzie w twarz i nazwanie rzeczy po właściwem imieniu może przynieść upragnioną przez wszystkich poprawę stosunków.

Przedewszystkiem mała ilustracya dzisiejszej sytuacyi: Afryka południowa — jedno z najdrobniejszych i najsłabszych osiedlisk żydowskich — przyniosła na Keren Hajessod aż do 31 grudnia 1923 kwotę 40,640 funt. szterl., a największe obok Ameryki centrum żydostwa — Polska — w tym samym czasie, wszystkiego razem, 36,087 funt. szterl. Jedyne możliwe usprawiedliwienie — wałuta — jest, wobec stosunku liczbowego ludności i nasilenia aktywnej świadomości żydowskiej, tylko arcylichą wymówką. Kto zaś powie, że „pieniądze nie są wszystkiem" — istnieją tacy „idealiści" w naszem gronie również! — temu przypomnimy objaw niemniej mówiący i znamienny. Czarna reakcya szerzy się obecnie w żydostwie polskiem, jak nigdy jeszcze od chwili powstania syonizmu politycznego. Władza duchowa — a wiemy, że nieuchronną jej w sferach ortodoksyjnych konsekwencyą jest autorytet polityczny — rozmaitych rabinów, reb'ów itp., przybiera zatrważające wprost rozmiary. Na każde większe święto zjeżdżają się do nich setki ludzi z najodleglejszych stron. Ameryka przysyła im tysiące dolarów (o ile sami po nie nie wyjeżdżają...). A co najgorsza: mają młodzież! Reakcya nasza — tak samo, jak reakcya wszystkich innych narodów — opanowała, w okresie powojennej psychiki zbiorowej, dusze i serca młodzieży. Nastąpiło coś zgoła niespodziewanego: młodzież ze sfer ortodoksyjnych, która poprzez wszelkie stawiane jej przeszkody i trudności garnęła się zawsze ku idei syońskiej i rwała się ku niej w tajemnej tęsknocie z ław bethamidraszowych — ta sama młodzież zieje dziś większym fanatyzmem ortodoksyjnym, aniżeli ojcowie jej i dziadowie. W parze z tym fanatyzmem idzie oczywiście nienawiść idei syońskiej i zacięty opór względem wszelkiej wolnej, nieskrępowanej myśli w żydostwie. A przytem sfery ortodoksyjne dbają inaczej o młodzież, niż kierownicy oficyalnego syonizmu... W miasteczku Bobowej w Zach. Małopolsce — jeden przykład z wielu — odbywają się w każdą sobotę u miejscowego rebego istne kongresy młodzieży: setki całkiem młodych chłopców pielgrzymują do rebego z żarliwym entuzyazmem młodzieńczym... Drugi zaś wielki odłam młodzieży żydowskiej — uczniowie, studenci, handlowcy itd. — skupia się pod sztandarem wszechwładnego — sportu. Obok tych dwóch ogromnych zastępów — młodzieży ortodoksyjnej i młodzieży sportowej — ginie niemal drobna grupka chaluców i żywiołów pokrewnych. Tak wygląda potęga i wpływ ideowy syonizmu polskiego...

Nie ulega wątpliwości, iż ostatnia przyczyna całej tej sytuacyi duchowej tkwi w niezależnych od woli poszczególnych jednostek — prądach czasu. Wspomnieliśmy już o reakcyi, panującej i wśród wszystkich innych społeczeństw w Europie. Młodzież wszędzie steruje obecnie pod chorągwią klerykalizmu, ultraszowinizmu i społeczno-politycznego wstecznictwa. Zdarzające się nikłe grupy postępowe są niczem innem, jak właśnie wyjątkami. To samo odnosi się do nagminnie panującej na świecie epidemii, której na imię — sport. Nie jest to również żadna choroba specyficznie żydowska. Mimo to wszystko atoli — sytuacya w ruchu syońskim nie przedstawia się gdzieindziej tak smutno, jak właśnie u nas w Polsce. Caeteris paribus, jest u nas znacznie gorzej, aniżeli w najbliższem sąsiedztwie naszem, np. w Niemczech, Austryi lub Czechosłowacyi — i to mimo, że społeczeństwo żydowskie w Polsce przedstawia dla idei syońsko-palestyńskiej materyał nieskończenie i bez porównania podatniejszy. Dlaczego?

Podstawą i warunkiem silnego i intenzywnego ruchu jest — co oczywiście żadnych nie wymaga dowodów — silna i skonsolidowana organizacya. Najlepszy materyał ludzki, najdalej idące możliwości, stojące do dyspozycyi znaczne środki, zapał, dobra wola itd., itd. — wszystko to dopiero wówczas przedstawia dla ruchu narodowego pewną wartość, o ile istnieje poważnie, umiejętnie i energicznie kierowany aparat organizacyjny, który z utajonej w duszach woli i tęsknoty potrafi stworzyć — zbiornik świadomej siebie siły politycznej. Należy otóż skonstatować, że syonizm w Polsce takiego aparatu organizacyjnego — nie posiada. Pierwsze zło pochodzi stąd, że trzymamy się kurczowo byłych zaborów: w b. Królestwie istnieje osobna organizacya, w Zachodniej Małopolsce ze Śląskiem — osobna, a we Wschodniej Małopolsce - naturalnie także osobna. Wszędzie komitety centralne z osobnymi prezesami, wiceprezesami i generalnymi sekretarzami. Rezultat: trzy słabe organizacye zamiast jednej — silnej. Jedna nie wie nic o drugiej. Brak wymiany sił propagandystycznych. Trzy kasy dla funduszów palestyńskich. Opaźnianie w wysyłce pieniędzy, dewaluacya zbieranych kapitałów... W tym kierunku musi najrychlej nastąpić zmiana. Ogół syonistów polskich patrzy z największą niechęcią na dotychczasowy partykularyzm dzielnicowy. Syoniście polskiemu nie zależy bynajmniej na „samodzielności" tego lub owego Komitetu centralnego — syoniście polskiemu zależy jedynie tylko na syonizmie polskim. Nie mogę mówić wyraźniej, jak mówię...

Dzięki istniejącemu fatalnemu „tryalizmowi" —

DAWID FRISZMAN.

Titchadejsz.

I.

O synu krawca opowiadać Wam będę. Bardzo biednym był ów krawiec, a mały jego synek miał twarzyczkę bladą i oczy wiecznie płonące.

I oto właśnie pierwszy wieczór „Sederu". Krawiec Chaim nie domknął nawet oka pod czas ostatnich nocy przedświątecznych kończyć bowiem musiał ubrania nowe, ubrania świąteczne dla „bogacza miasteczka", dla jego synów, zięciów i ich małych chłopiąt. Jeszcze w Erew Pesach siedział nasz krawiec schylony nad swoją robotą i dopiero u schyłku dnia związał ubrania w serwetę i odniósł je właścicielom.

I przywdział „gewir" nowe ubranie i przywdziali odświętne szaty jego synowie, zięcio wie, i małe wnuczęta i wszyscy świątecznie przystrojeni pospieszyli do domu Bożego. Tylko nasz krawiec nie przystroił się w inne szaty, obmył się jeno pośpiesznie i do bóżnicy podążył. Także synek krawca, Efraimek nie zmienił starego ubrania, umył się tylko i za ojcem pospieszył.

A w Domu Bożym pełno światła, radości i wesela. Raduje się i wypoczywa dusza ludzka w blasku gorejących świateł, w powodzi uroczystych melodyi. Jedynie nasz krawiec nie wdycha pełnemi piersiami otaczającej go atmosfery świątecznej. Zmęczony i znużony, trudem nieprzespanych nocy, usypiać się daje dźwiękom melodyjnych śpiewów. To drzemie chwilami, to znowu dolatuje go po przebudzeniu głos „chazena", to znowu słyszy naprzemian szelest ubrań nowych, szelest, jaki sprawiają nowe jedwabie i podszewki. A opodal krawca stoi synek jego Efraim, dziecko wątłe o bladej twarzyczce i oczach gorejących. I do uszu chłopca dolatuje szmer ludzki i szelest nowych odświętnych ubrań.

A kiedy po odprawionych modłach wrócił krawiec do domu i jego duszę ogarnął błogi spokój. Toż to święto dzisiaj! Izba wymieciona i oczyszczona z wszelkich okrawków materyi, a na stole przygotowana misa z ziołami i wino rodzynkowe we flaszce. W kącie izby beczka pełna barszczu, a „królowa" pani domu, siedzi po prawicy „króla".

I mały Efraimek stawia „kaszes". Nieprzyzwyczajony chłopak do zgłosek „siduru", szkarłat oblewa jego zazwyczaj bladą twarzyczkę i gasną jego gorejące oczy.

A ojciec odpowiada: „Niewolnikami byliśmy u Faraona w Egipcie.. i dalej ciągnie opowieść o owych rabinach, co to do białego ranka, do „szachrit" zasiedzieli się nad księgami świetemi... A Efraim nadsłuchuje i nic rozumie ani słowa.

Nagle przerywa ojcu i stawia pytanie, tym razem nowe „Kaszeh", jakiej nie znajdziesz w „Hagadzie".

„Ojcze! Dlaczego mnie nie mówili „titchadejsz"? Wszyscy chłopcy, którzy byli w bóżnicy mówili sobie nawzajem „titchadejsz", mnie jednemu nikt nic nie powiedział'.

Twarzyczka chłopca poczęła znowu blednąć, a jego oczy płonąć dawnym ogniem.

Zajęknął się zrazu krawiec, nie wiedząc, jaką dać odpowiedź dziecku, bo i odpowiedzi podobnej nie mieściła „Hagada". Dopiero po upływie minuty w te odezwał się słowa:

„Synku, temu który nie posiada nowego ubrania, nie mówią ludzie „titchadejsz".

„A dlaczego ja nie mam nowego ubrania, dlaczego, jak długo żyję, nie powiedział mi nikt jeszcze „titchadejsz"?

Albowiem, jak długo żył Efraim — nie miał jeszcze na sobie nowego ubrania.

I podniósł chłopak oczy z nad „Hagady", już nie oczy, lecz pochodnie płonące — i, patrząc poprzez stół na matkę dostrzegł łzy w jej oczach.

„Gdy Bóg pozwoli, będziesz miał synku ubranko nowe na przyszły rok, na następne święto „Paschy" powiedziała matka i pocałowała go w czoło.

I siedział chłopak, a oczy jego stały się senne i zdawały się wyczekiwać wyjaśnienia zagadki.

II.

Rok cały minął. I tego roku nie dostał Efraim ubrania na Paschę. Pocałunkami mogła go obdzielać matka, ubrania jednak dać nie mogła. Minęło jeszcze kilka lat, a Efraim ubrania jeszcze nie miał nowego. Jest bowiem

*) Życzenie wypowiadane z okazyi przywdziania nowego ubrania; odpowiada mniej więcej polskiemu: „gratuluję", „noś zdrowo"; lub tp.

Warszawa, Lwów, Kraków — nie wytworzyła się dotąd jednolita opinia syońska w Polsce, wskutek czego np., w Królestwie toczy się obecnie zażarta walka na tle Jewish Agency, pożerająca całą energię ruchu, a my w Małopolsce na walkę tę żadnego istotnego wpływu wywrzeć nie możemy. Nie ulega zaś wątpliwości, że w razie istnienia jednolitej organizacyi, tj. jednego Komitetu centralnego na całą Polskę, już dawno walka owa byłaby rozstrzygnięta. Wskutek walk tych i lub podobnych w Królestwie między grupą pos. Grünbauma a grupą dra Gottlieba, we Wsch. Małopolsce między ogólną Organizacyą syońską a partyą Hitachdut — doszło zaś do tego, że zaniedbuje się gruntownie wszelką istotną pracę partyjną, zarówno kulturalno- propagandystyczną jak i zbiórkową, a wszystkie siły poświęca się nieproduktywnym i do niczego nieprowadzącym sporom „wewnętrznym". Nie moje własne wypowiem zdanie, ale zdanie 95 proc. syonistów polskich wszystkich odcieni i kierunków, jeśli oświadczę, że interesuje nas stokroć bardziej akcya na Keren Hajessod i ilość zebranych w bieżącym roku szekli, aniżeli wszystkie argumenty polemiczne jednej i drugiej grupy razem wziąwszy.

W ścisłym związku z tą kwestyą pozostaje zupełne zaniedbanie prowincyi. Wszelki kontakt między centralą ruchu a życiem prowincyi zamarł, puls życia syońskiego w kraju — niemal niedosłyszalny. Komitety lokalne trawią się w pustce i zgoła jałowej atmosferze. Nikt im nie daje impulsu, inicyatywy, nikt nie pobudza ich do wytężonej aktywności. Cóż dziwnego, że rezultaty zbiórek na fundusze palestyńskie są skandaliczne, że reakcya podnosi głowę a młodzież obojętnieje dla ideału syońskiego? Tu i ówdzie pracuje jeszcze jedna lub druga energiczniejsza jednostka, nie oglądając się na to, co się dzieje i czy się coś dzieje „u góry". Ale takich jednostek jest mało, a i one ustają w pracy, przy braku wszelkiego, z centrum wychodzącego bodźca i rozmachu ideowego.

Nie małą winę ponosi w dzisiejszym stanie syonizmu polskiego Egzekutywa londyńska, na co „Jüd. Rundschau", centralny organ syonistów niemieckich, słusznie przed kilku dniami zwróciła uwagę. Nie uchodzi, tak dalece zaniedbywać największe centrum żydowskie, któreby mogło i które powinno być rezerwoarem sił, a nawet — po Ameryce — i funduszów syońskich. Słuszność ma również „Jüd. Rundschau", kiedy powiada- że nie wystarczą dla ożywienia ruchu listy, cyrkularze i komunikaty: konieczną jest osobista interwencya, wysyłanie delegatów Egzekutywy, nawiązanie bezpośredniego kontaktu.

Syonizm polski musi sobie uświadomić, iż żyjemy w okresie budowy siedziby narodowej. Batlańskie partyjnictwo skończyło się raz na zawsze. Palestyna jest żywą realnością, potężnym ośrodkiem współczesnego żydostwa — wobec tego faktu musi zająć zdecydowane stanowisko żydostwo każdego kraju, a przedewszystkiem — syonizm w każdym kraju. Syonizm polski tego stanowiska jeszcze nie zajął. Ciężki ten grzech wobec idei syońskiej, wobec Palestyny — należy czemprędzej naprawić.

Dr. Wilhelm Berkelhammer.

ADOLF BIENENSTOCK.

Mahatma Gandhi.

Władca dusz.

Mohandas Karamchaud Gandhi, to człowiek, który obudził trzysta milionów dusz, wstrząsnął posadami imperjum brytyjskiego i wprowadził do polityki ludzkiej, nowy element duchowy, który dla przyszłości rodu ludzkiego nieobliczalne w swej doniosłości mo że mieć następstwa.

Pochodzi z bogatej, inteligentnej i wykształconej rodziny indyjskiej. Ojciec i dziad byli prezydentami ministrów. Kształcił się w Anglii, a potem osiadł, jako adwokat w Bombaju. Zawód ten w kilka lat później porzucił, gdyż uważał go za niemoralny.

Jako adwokat jeszcze udaje się w roku 1893 do południowej Afryki do Natalu. Żyło tam wówczas 150.000 Hindusów, prześladowanych okropnie przez ludność białą, popieraną przez rząd. Gandhi, zaraz po przybyciu, na własnej skórze przekonał się, jak traktowano tam jego pobratymców. Ten dostojny Hindus, który dotąd uważał białych za swych przyjaciół, został wyrzucony z pociągu, wypędzony z hotelu, zelżony, znieważony i oplwany na ulicy. Chciał zaraz wracać do Indji, ale sprawa jego klienta zatrzymała go tam dwanaście miesięcy. Przed odjazdem dowiaduje się, że rząd przygotowuje ustawę, wyjmującą wszystkich Hindusów z pod prawa Hindusi zmaltretowani, zdemoralizowani słabi nie mogą się bronić. Ghandi postanawia poświęcić się dla tej sprawy. Porzuca intratny zawód w Johannisburgu i pozostaje wśród uciśnionych braci.

Rozpoczyna się bezprzykładna walka sumienia przeciw brutalnej przemocy.

Kiedy wszystkie środki prawne, przedstawienia, prośby, rezolucye i petycye do rządu nie pomogły, Ghandi zakłada osadę rolniczą według pomysłów Tołstoja, którego uwielbia. Do osady tej ściągają prześladowani Hindusi z miast, co paraliżuje i podcina ruch przemysłowy w kraju. Koloniści wraz z Gandhim ślubują ubóstwo i cichy, milczący opór.

Romain Rolland*) porównuje ten heroiczny opór z bohaterstwem pierwszych chrześcijan w Rzymie. Gandhi poszedł w nauce o przebaczeniu i miłości jeszcze dalej. Kiedy ciemiężcy znajdują się w niebezpieczeństwie — śpieszy im z pomocą. Podczas wojen, jakie Anglicy prowadzili w południowej Afryce. Gandhi przerywa zakaz udziału w sprawach publicznych (Non participation), tworzy hinduskie oddziały Czerwonego Krzyża, które zyskują pochwały angielskiej Komendy za dzielną postawę na froncie. Podczas dżumy w roku 1904 zakłada szpital w Johannisburgu, a w czasie powstania w Natalu, staje na czele oddziału sanitarnego i otrzymuje publiczne podzięko-

*) Romain Rolland: Mahatma Gandhi. Znakomita monografia o wielkim przywódcy, zawierająca bardzo ciekawe dane z jego życia i działalności. Tamże bibliografia.

---

wielu ludzi na świecie, którzy podobnie, jak Efraim nie mają nigdy w życiu nowego ubrania. Są mianowicie ludzie, mieszkający po tej stronie ulicy, gdzie słońce wschodzi i świeci, a są znowu tacy, którzy mieszkają po stronie przeciwnej, po stronie cienia.

Do tych ostatnich należał właśnie Efraimek.

I ustawicznie pytał się chłopak w duchu: „Dlaczego"?

Jakby mucha mała siedziała w jego małej główce i wierciła w mózgu dużą dziurę, a dziurę tę wypełniała ciągłemi pytaniami: „dlaczego?" Pytaniem zaś dominującem nad wszystkimi innemi było: „dlaczego nie mam nowego ubrania?" A jeszcze trudniejszem do odpowiedzi było pytanie: dlaczego inni mają nowe ubrania?"

Nie znał Efraimek uczucia zazdrości — bynajmniej.

Gdy widywał w chejderze lub na ulicy chłopców, którzy nie dawniej, jak wczoraj, lub przedwczoraj przywdziali nowe ubrania, nie odczuwał w sercu żadnej zazdrości, jeno ból tylko. Nawet głód nie dokuczał mu tak bardzo jak owa jedna myśl, która wypełniała całkowicie jego umysł i serce.

Cała jego dusza kurczyła się we wnętrzu i stawała się jedną myślą, jedną tęsknotą, tęsknotą do dźwięku słów: „titchadajesz".

Raz jeden tylko był szczęśliwym — raz jeden tylko we śnie. A gdy się przebudził z owego snu, płakał i zapytany przez matkę, szeptał jej do ucha, jak to właśnie przyszli chłopcy do niego, dotykali się jego nowego ubrania i wołali wszyscy pospołem: „titchadejsz, titchadejsz". Dusza chłopca pełną była radości i zachwytu.

Rzeczywistość rozwiała jednak piękny sen.

„Nic innego, jak tylko przyśniło się dziecku nowe ubranie" — powiedziała matka.

Odtąd nie widział już nigdy we śnie nowego ubrania — atoli nie poprzestał Efraim śnić na jawie.

Dusza jego wyczekiwała nadal słowa: „titchadejsz".

III.

Tak mijały lata. Gdy Efraim miał już lat 12 oddano go na naukę do jednego z krawców. A i wówczas jeszcze nie miał nowego ubrania.

Krawiec bił chłopca, majstrowa używała go do wszelakich posług i posyłek, a czeladnicy krawca szczypali go w nagie ciało, przezierające miejscami, poprzez szmaty jego odzienia.

Wszystko to razem nie bolało chłopca. Tylko wtedy ból szarpał jego biednem sercem, gdy chwytał za nić i igłę, by szyć nowe ubranie. Wtedy to nie igła — lecz nowe sukno — kłuło go w żywe mięso. W onych chwilach twarz chłopca stawała się jeszcze bledszą, a oczy jeszcze bardziej gorejące.

Nieznośna mucha wierciła uporczywie w mózgu, w uszach dźwięczało bezustannie słowo „titchadejsz", a tęsknota chłopca rosła i rosła..

Gdy odnosił nowe ubrania właścicielom — widział bogactwa i zbytek w ich domach, a gdy, znużony całodzienną pracą, wracał wieczorem do swego domu, widział ciasną nędzną izdebkę i trud szarego żywota; Efraim nie snuł jednak porównań między swoją nędzą, a bogactwem innych, nie myślał o niczym innym, krom o tym, że tamci mają nowe ubrania, a on go nie ma.

Czemże zgrzeszył, że nie ma nowego ubrania, a co zrobili drudzy, czem zasłużyli się ci inni, którzy je mają?

Gdyby potrafił zabić tę muchę, która wcisnęła się do jego mózgu, gdyby ją potrafił przynajmniej zmusić do milczenia.

A tymczasem tęsknota chłopca rosła i rosła.

Efraim skończył lat szesnaście — już i 18 liczy wiosen, a jeszcze nie słyszał nigdy skierowanego ku sobie słowa gratulacji „titchadejsz".

Twarz jego zachowała dawną bladość, jedy-

Dziś rozpoczyna się miesiąc palestyński.

wanie. Wszystko nadaremnie.

Bezrozumny szał nienawiści dławi wszelkie odruchy szlachetności u przeciwnika. Gandhi musi do dna wychylić kielich goryczy. Kilkakrotnie uwięziony, skazany na ciężkie roboty, przez własnych nawet braci, którzy go podejrzywali o opieszałość zdradziecką, pobity i raz nawet, jako nieżywy na placu pozostawiony — nie traci swej wiary niewzruszonej. W roku 1908 pisze słynną swą pracę: Hind Swaraj (Indyjskie Home Rule), ewangelię heroicznej miłości.

Walka trwała lat 20 — i skończyła się zupełnem zwycięstwem Gandhiego. Przemoc ugięła kolano przed bohaterską łagodnością. Niezwalczony opór i magiczna siła Mahatmy (Wielkiej Duszy) zaczynają działać.

Gandhi, opromieniony sławą zwycięskiego przywódcy, wraca do Indyi. Tu staje w roku 1919 na czele wielkiego ruchu wyzwoleńczego i organizuje rewolucyę, która po dzień dzisiejszy faktycznie trwa.

Nam nie chodzi tu jednak o polityczne znaczenie działalności Gandhiego. Ważniejsza nam się wydaje moralna i duchowa strona tego zjawiska, która sięga daleko poza granice jego ściślejszej ojczyzny i ma doniosłe znaczenie ogólno-ludzkie.

Gandhi właściwie nie jest stworzony na polityka. Ma on w sobie materyał raczej na proroka lub świętego. Politykiem stał się też z musu, a nie z wewnętrznego powołania.

Stanął na czele ruchu politycznego, ponieważ brakło innego człowieka, któryby miał zdolności, odwagę i siłę do ujęcia steru w swoje ręce.

Gandhi jest człowiekiem na wskroś religijnym. Wiara jego nie jest jednak ślepa i bezkrytyczna.

„Jestem gotów" — wyznaje — „zaprzeczyć świętości najstarszych Shastras (księgi święte Hindusów), jeżeli nie zdołają mego rozumu przekonać".

Nie przyznaje też swojej religii wyłączności przed innemi.

„Nie wierzę w wyłączną boskość Vedów. Wierzę, że Biblia, Koran i Zend-Avesta mają również źródło w boskiem objawieniu.

Religię jednak stawia wyżej nawet, niż swą ojczyznę:

„Istność moja ściśle związana jest z moim krajem, któremu wszystko zawdzięczam. Wierzę, że Indye mają swą misyę. Jeżeli mię ta wiara jednak zawiedzie, wtedy wybije dla mnie godzina próby i mam nadzieję, że nie okażę się wówczas małym. Moja religia nie zna geograficznych granic. Jeżeli wiara moja jest żywa, to przewyższy ona nawet ma miłość dla Indji.

Tak przemawia Apostoł — a nie polityk.

Indye prowadzą swą walkę o niepodległość metodą biernego oporu. „Non cooperation", „non participation" i wreszcie „Civil desobedience", jako zupełna odmowa posłuszeństwa obcym władzom — oto hasła i środki politycznej walki.

Metoda biernego oporu znana jest i w Europie, jako skuteczna broń w walce politycznej. To co ruchowi młodoindyjskiemu nadaje specyalny charakter i wyciska na nim piętno wielkiego przywódcy, to zasada: Satyagraha*).

Pojęcie to utworzył Gandhi w Afryce i tak je definiuje:

„Trzymanie się prawdy, siła prawdy, siła miłości, lub siła duszy" i w końcu: „Tryumf prawdy, zwycięstwo prawdy siłami duszy i miłości".

„Satyagraha", jako naczelna zasada odróżnia ruch ten od biernego oporu w znaczeniu europejskiem. Bierny opór w zrozumieniu Gandhiego ma charakter negatywny, tylko w znaczeniu zaniechania fizycznego gwałtu. W znaczeniu duchowem jednak jest to aktywność w najwyższym stopniu. Duszą tego aktywnego ruchu jest entuzyastyczna siła miłości, wiary i poświęcenia. Ta potrójna energia wyrażona jest w słowie „Satyagraha".

Zaniechanie czynnego gwałtu nie może pod żadnym warunkiem wypływać z tchórzostwa.

„Mam spokojną odwagę umrzeć, nie zabijając. Kto jednak na tę odwagę zdobyć się nie może, niech się raczej ćwiczy w sztuce zabijania i naraża życie, niż miałby haniebnie uciekać przed niebezpieczeństwem. Albowiem kto ucieka, popełnia gwałt w swoich myślach: ucieka, ponieważ nie ma odwagi przy zabijaniu zostać zabity".

Na miejsce czynnego oporu Gandhi stawia zasadę: „Non violence" — zaniechanie gwałtu, bezwarunkowy zakaz bezpośredniego szkodzenia przeciwnikowi, nawet w niebezpieczeństwie własnego życia.

Ta szczytna zasada nie jest również objawem słabości.

„Wiem, że „non violence" tak samo przewyższa „violence", jak przebaczenie wyższe jest od karania. Ale wstrzymanie się od karania jest tylko wtedy przebaczeniem, jeżeli istnieje możność wykonania kary. Według mego mniemania Indye nie są bezsilne. 300 milionów ludzi nie może obawiać się 100.000 Anglików.. Siła Indyi nie leży jednak w środkach fizycznych. Spoczywa ona w nieokiełzanej woli.. „Non violence nie znaczy wydać się na łaskę i niełaskę złoczyńcy. Non violence znaczy przeciwstawić się tyranowi wszystkiemi siłami duszy. Jeden człowiek może w ten sposób stawić opór całemu państwu i wywołać jego upadek".

Zwycięstwo takie możliwe jest tylko za cenę cierpienia.

„Non violence jest świadomem cierpieniem. Miałem odwagę zwrócić Indjom stare prawo poświęcenia, prawo cierpienia. Przodkowie nasi, którzy pośród największych prześladowań odkryli prawo „non violence" byli większymi geniuszami, niż Newton, większymi wodzami, niż Wellington. Udowodnili oni, że wszelaka broń ,którą znali jest bezużyteczna.. Religia non violence jest nietylko dla świętych, jest ona dla każdego człowieka. Jest to prawo rodzaju naszego, podobnie, jak „violence" jest prawem bestyi. Duch drzemie w bestyi. Godność człowieka wymaga wyższego prawa: Siły Ducha... Ducha nie zwalczą żadne siły materyalne tego świata".

Od tej zasady odstąpić nie może i nie chce.

„Gdyby Indye uwierzyły w przemoc, nie zależałoby mi więcej na tem, aby w Indyach pozostać. Nie mógłbym dłużej dumny być ze swego kraju. Patryotyzm mój podporządkowany jest mojej religii. Garnę się do Indyi, jak dziecię do piersi Matki, żądny duchowej strawy, której łaknę. Gdyby tej strawy zabrakło, byłbym, jak sierota.. Odszedłbym w samotność Himalayów, aby tam ukryć mą skrwawioną duszę".

W słowach tych dźwięczy przedwieczna moc i potęga, co dusze ludzkie bierze w niewolę i wlecze na kryształowe szczyty — precz od brudu, kłamstwa i hańby ziemskiego błota.

*) Satya = sprawiedliwy, słuszny, agraha — dążenie.

---

nie w zdrowiu zaszła zmiana.

Od czasu do czasu wydobywał się suchy kaszel z jego piersi, niekiedy pluł też krwią. Oczy jego rzarzyły się jak dawniej, niby dwa ognie płonące.

Dusza go paliła, usychało w nim serce, a w mózgu jedno jedyne pragnienie, potężna a wielka tęsknota do dźwięku słowa „titchadejsz".

Dlaczego? Dlaczego tylko on jest tak biednym, tak bardzo biednym? Dlaczego inni mają tyle nowych ubrań, a on ani jednego?

Ubranie nowe stało się dla niego stałą myślą, pewnego rodzaju obłędem..

Nic nie robił, jak tylko opowiadał o ubraniu nowem, czekającem go w niedalekiej przyszłości.

I obwieszczał innym, że nadejdą czasy, kiedy wszyscy mieć będą zawsze nowe ubrania. Nadejdą dni, w których każdy bez wyjątku wołać będzie „titchadejsz".

Zapowiedziane dni nie nadeszły — nastały natomiast dni inne.

Efraim leżał chory w szpitalu.

Kaszel wzmagał się ustawicznie i coraz częściej pojawiała się krew w ustach.

Chory leżał i śnił na jawie. Oczy jego widziały w oddali ubrania nowe, uszy słyszały zdala głosy „titchadejsz".

W pierwszych dniach przystępował lekarz w każde południe do jego łóżka, teraz jakoś poprzestał.

Nic innego — jak pewnie za niedługo wstanie z łóżka i rozpocznie nowe życie w nowem ubraniu — myślał chory.

Jednakowoż siły opuszczały go z każdym dniem, z każdą chwilą. Chrapanie wydobywało mu się z krtani, język zasychał, a oczy gorzały dawnym blaskiem.

I oto na chwilę przymknął chory powieki, a oczom jego przedstawia się cudny widok. Owóż widzi przed sobą cały zastęp aniołów małych i dużych. Jest ich tysiące — ani ich nie przeliczysz tak wielka ich liczba, a z każdą chwilą powiększa się gromada aniołków. Coraz to nowe napływają zastępy, niedługo, a pokój ich nie pomieści. Aniołki te zstępują z góry — to znowu się wznoszą — zstępują i unoszą na swych skrzydłach. Nagle dostrzega w ich ręku ubranie nowe, nowiuteńkie, całe białe.. a w uszach dźwięczy mu pieśń przyjemna, pieśń bez końca: „titchadejsz! titchadejsz! titchadejsz!"

W tem zjawia się czarny anioł...

I oto tego samego dnia pochowano Efraima w nowych białych szatach. Atoli słowa „titchadejsz" nie słyszały więcej jego uszy.

Taką była historya, którą Wam miałem opowiedzieć, historya biednego syna krawca, który się nie doczekał nowego ubrania za życia.

tłum. z hebrajskiego Felicya Stendig.

LISTY WIEDENSKIE.

Elsa Lasker Schüler.

Czem jest żydostwo dla tej mistrzyni niemieckiej poezyi?

Siedzimy w szarym pokoju hotelowym, a smugi zimowego półmroku, jakgdyby tajemniczym oparem kładą się na duszy.

Lata całe minęły, odkąd ją ostatnio widziałem, a gorąca fala serdeczności w mig zlewa całą epokę przeżyć, tęsknej i tułaczej mitręgi w jedną sekundę przywitania, jak gdybyśmy wczoraj dopiero się rozstali. Dziewczęca jej omal postać smukłą pozostała i gibką, krucze włosy kaskadą loków spływają wzdłuż twarzy nad czoło duże, zasępione i oczy hebanowej barwy, śmigające tysiącem, jak gdyby z zaświata spływających błysków. Istna „księżniczka Theben", jak ją wszyscy z otoczenia przezywają. Tylko, że księżniczka ta zuchowata jest i nic na majestat postawy, czy ruchów nie daje i jak pensyonarka szybkim susem mknie wzdłuż i wszerz pokoju.

— Jak się księżniczce teraz wiedzie, gdzie była, co przeżyła, nad czem pracuje?

Dwoje dużych, zadumanych oczu wżera się na chwilę w mą stronę i grymas goryczy ogromnej, czy bólu wykrzywia jej usta.

Mieszka stale w hotelu w Berlinie i tuła się po świecie. Samotna nieskończenie i bezdomna. Wieczny niepokój duszy twórczej, jak fatum ją pędzi w obce światy i wśród obce tłumy i w wiecznej znajduje się wędrówce.

Rysuje, gra i pisze i strawia się w gorączce aż nerwy jej siecią stały się włókien, wiotkich i leciuchnych, które lada podmuch bólem i-innym przeszywa.

To też czuć tę nerwowość graniczącą z histerją w każdym jej ruchu. Porywa nagle z szafy plik ksiąg i rzucając je na stół, wykrzykuje: ot, masz historyę mego życia! Czytaj — bo ja sama — ot, tem jestem — i rozrywa kilka płatków róży, które sfruwają zlekka w dół.

Spoglądam na dzieła: — wytworne wydanie wierszy z własnemi rycinami poetki dominuje nad innemi. „Meine Augen sind, wie Brunnen? — czytam na chybił trafił i cały chaos bólu żydowskiego bucha z tych kilku słów. A potem o biblijnych postaciach cudne czytam mozaiki słów i o tułaczce księżniczki biblijnej i jej wielkiej tęsknicy za żydowskim bohaterem, co naród cały dźwignąć zdołałby z upodlenia..

Przeżycia? Lasker—Schuler należy do dusz twórczych, u których przeżycie zewnętrzne właściwie mija bez echa. Przechodzi przez tłumy i kraje, cały świat tęsknic i porywów tuli w swem wnętrzu, a wpatrzona w nie, jak w baśń tęczową, spogląda w zjawiska codziennego życia, jak z zaświata. To też wiersze jej stawiane dziś na równi z poezyą Ryszarda Dehmla, mają w sobie coś z bajki cudownej i ten urok dziecięcej naiwności, którą dać może tylko zupełny odwrót od codziennego realizmu. Nie znaczy to oczywiście, by bezmiar trosk codziennych nie smagał tej senzytywnej indywidualności. Jak wielu z pióra żyjących, boryka się zaciekle omal z troską o chleb codzienny, a manifest jej ostatni przeciw nakładcom niemieckim, który zaalarmował omal całe Niemcy, był istnym wykrzykiem nędzy.

Ale nędzy tej nie czuje bezpośrednio, jak obojętnemi są jej kwiaty uwielbienia, przesyłane do hotelu dzień w dzień przez ludzi, których nazwisk nawet nie czyta, rozrywając w strzępy karty wizytowe, od lat nie czyta dzienników, a wojna światowa pozostała dla niej, jak gdyby dzikim sabatem rozwścieczonych żywiołów, rozpierającym duszę dalekiem, głuchem echem obcych światów i obcych ludzi.

Jeśli najgłębszem źródłem poezyi jest mit, Lasker—Schüler tchnie już jako indywidualność czarem nadziemskiego mitu. Jej opowieści są jak dziecięce baśni pierwszych ludzi, a jej poezye tchną czarem bezpośrednich, kulturą, doświadczeniem, czy sztuką wcale nietkniętych przeżyć.

Ma w sobie ta poetka coś z biblijnej prostoty i niezgłębionego wdzięku piękna. To też nie jest to czystym przypadkiem, że z biblii moc czerpie motywów do swych dzieł. Stubarwną wstęgą wiją się poprzez jej utwory postaci biblijne patryarchów i proroków, dziewic i matek żydowskich, a kto poraz pierwszy wiersze jej czyta, ma wrażenie biblijnych powieści w królewskiej szacie niemieckiego języka i o rytmie, w którym bije tętno niemieckiego narodu.

Niemieckiego? Lasker—Schüler nagle przystaje, usłyszawszy to określenie jej twórczości i chwyta mnie kurczowo za rękę, jak gdybym najgłębszej tknął się rany. Niemieckiego?! — powtarza rozwierając ku mnie swe duże, niezgłębione oczy grzesznej Madonny i lawą wybucha słów.

Jak jej obco jest i głucho w niemieckiej kulturze, jak dusi się formalnie i rwie się kurczowo do nas, gdzie źródło czuje swej twórczości i najgłębszy podkład swej duszy. Nie czyta pism, ale w Berlinie słyszała o nowym micie zmartwychwstającego narodu i odtąd jedną ma tęsknotę — do Erez Jisrael!! Tam dopiero człowiekiem będzie o pełnej, całej indywidualności i choć w obcej tworzy mowie, czuje, że każdy ją zrozumie, kto tylko tęsknicę żydowską pojąć zdoła. A zresztą — czy nie drga w jej tworach dusza żydowska? Rozdarta na strzępy, skoszlawiona i nieswoja, ale najgłębszemi mackami wyrastająca z gleby Debory i Ruth, Jezajasza i Hioba. Nie zna żydostwa — wychowała się w domu bankierskim, przeżartym jadem niemieckiej asymilacyi, jako dziewczę czmychnęła rodzicom w afrykańskie stepy, świat cały przebiegła, z wszelkich kultur czerpała, a Żydostwo biblijne, jak smuga świetlana błyszczała poprzez chaszcze jej symbolicznych powieści, nowel i poezyi.

Tęsknica tłumów żydowskich i tę duszę niemieckiej poetki ostatecznie w wir swój porwała i ta kobieta snów czarownych, naiwna, jak dziecko i kapryśna, jak istna księżniczka, drży formalnie, gdy jej o koloniach opowiadam w Erec Jisrael i o chalucach i twórcach hebrajskich i o tym wichrze dusz żydowskich walczących o nową, samowitą kulturę.

Czyżby ona teraz dopiero wyczuła tragedyę swego jestestwa i twórczej indywidualności żydowskiej?

Czyżby teraz dopiero ta niemiecka poetka, opromieniona aureolą sławy wśród obcego jej tłumu i obcą przetrawiona kulturą, drogę znalazła powrotną?

Czem jest twórczość i sława, okupiona bólem przemożnym wiecznej rozterki i chaosem wiecznych wałk i wiecznej wędrówki?!

Erez Jisrael... powtarzają bezwiednie jej usta, a całe ciało jej drży w cichem oczekiwaniu dalekiego, nieznanego szczęścia..

Czy nie zapóźno? Czy nie jest to tylko daremnym snem o harmonii wielu, wielu twórców żydowskich w Europie, gdy już dusze ich w strzępy się kładą, jak te potargane płatki róży, ścielące się trupią bladością po podłodze...

Biedna Lasker—Schuler...

Z. F. Finkelstein.

Swięto Wyzwolenia.

Ziębnięci staliśmy u rogatek miasta —
czarna boleść się wżarła w ulic perspektywy,
nienawiść się w spocone wtłoczyła bulwary.
Widzieliśmy, jak wszelka niemoc zasiana —
wyrasta,
jak w powietrzu lęk się jakiś narodził nie
żywy,
i wił się i rozwijał w brunatne opary!

Ciała nasze zakryły długie, mroźne chwile;
w twarz nas biły i tłukły niespodziane
wiatry —
biczowały nas lata, krzyżowały wieki...

Pięści zaciśniętych podniosło się tyle...
podniebienie mdlił nasze, niesmak szarej
watry —
oczy nasze wylizał suchy język spieki!!

— — — — — — — — — —

Zadygotał krzyk; o święto — wyzwolenia
święto —
zakołysał się wśród domostw ciemnego
skupiska
i piął się z piętra w piętro mackami swojej
woli — —
Tętnem krwi wybuchnął — gdzieś — w
w najwyższe piętro!
biegł po szynach błyszczących w Europy
rumowiska!
szarpał czaszki, rwał nerwy:
boli! boli! boli!

Przerażeni wybiegli z długich, chłodnych
sieni;
nie wiedzieli: skąd — dokąd? nie chcieli..
sterczały jeno w ciemni wychudłe ramiona.

Lecz nagle pojęli, że wszystko się odmieni.
że nie wolno spoczywać gnuśnie na pościeli,
że Konieczność ich święta przytuli do łona!

Izaak Deutscher

Miesiąc palestyński.

Dziś rozpoczyna się w zachodniej Małopolsce i Śląsku wielka kampania na rzecz fundu szów palestyńskich.

Akcya trwa cały miesiąc przyczem, w poszczególnych miejscowościach prowadzone będzie z całą intenzywnością w okresie, w którym je odwiedzą specyalni delegaci Keren Hajessod.

* * *

W Krakowie rozpoczyna się akcya pierwszego dnia święta Pesach, przyczem ciężar akcyi spoczywać będzie na zbieraniu wielkich deklaracyi na Keren Hajessod.

Zbiórki deklaracyi dokonują w Krakowie: członkowie egzekutywy organizacyi syońskiej, członkowie Rady Centralnej, oraz cały szereg najpoważniejszych obywateli i działaczy krakowskich, którzy na okres miesiąca palestyńskiego oddali się całkowicie do dyspozycyi Keren Hajessod.

* * *

W przyszłym tygodniu przyjeżdżają do Krakowa najwybitniejsi działacze Keren Hajessod w Polsce, między innymi przybywają niezmordowani w swej pracy na rzecz Keren Hajessod senator rabin Kowalski i Dr Tarło z Warszawy, którzy w okresie całego miesiąca będą objeżdżali największe miasta naszego okręgu.

Ostatnio pod kierownictwem senatora rabina Kowalskiego i Dr Tarły przeprowadzona akcya na Keren Hajessod w byłej Kongresówce wydała wielkie rezultaty. Do tej chwili zebrano w deklaracyach w b. Kongresówce sumę odpowiadającą 50,000 funtów.

* * *

Przykładem wszystkich wielkich centrów żydowskich na całym świecie przystępujemy i my do urządzenia akcyi na rzecz budującej się Palestyny! Nie dajmy się uprzedzić innym i nie pozostańmy w tyle! Podczas miesiąca palestyńskiego musi żydostwo naszej dzielnicy dać wyraz swej wielkiej ofiarności!!

Nie datków, lecz ofiar żąda Palestyna!!

Kto pragnie naszego narodowego odrodzenia, Kto chce się przyczynić do odbudowy naszej narodowej siedziby w Erez Izrael, niechaj ofiaruje na Keren Hajessod!

Chwila obecna jest wielka i przełomowa! Okażcie się jej godni! Spełnijcie Wasz obowiązek!

* * *

Haszachar na Keren Hajessod.

Na zapoczątkowanie akcyi miesiąca palestyńskiego złożył związek żyd. młodz. akad. „Przedświt-Haszachar" pięć miliardów marek na fundusz „Keren Hajessod". Niechaj przykład syońskiej młodzieży akademickiej podziała.

I. lista osób, którzy się opodatkowali na Keren Hajessod.

Kraków.

Sz. Dürstenfeld, Dr Sz. Feldblum, Inż. D. Feldmann, Red. J. Freund, Inż. P. Goldwasser Dr Sz. Gottesmann, Dr Ch. Hilfstein, Dr. O. Herschdörfer, B. Honigwachs, M. B. Karliner, Dr I. Krengel, Dr A. Laub, Dr S. Liebeskind, Dr K. Lustbader, Dr L. Lustbader, F. Mondlerer, Dr S. Pilzer, Dr E. Rosenfeld, B. Rosenbaum, J. Schenirer, B. Schenker, Dr Ignacy Schwarzbart, B. N. Spira, S. Spira, arch. J. Stendig, Dr S. Wahrhaftig, Dr L. Wanderer, Inż. B. Zimmermann, Dr J. Zimmermann.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

WPanu Drowi Ignacemu Schenkerowi, chirurgowi, zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Gertrudy l. 16, za troskliwe i bezinteresowne wyleczenie mi złamanej nogi składam tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

554 JAKÓB KLEINMAN.

Oświadczenie.

Na ostrzeżenie umieszczone w ostatnim numerze wydania Nowego Dziennika, oświadczamy, że Fabryka nasza nie była wprawdzie tego roku pod nadzorem asesora Rabinalu w Podgórzu, z powodu żądanego przez tegoż przesadnie wysokiego honoraryum, jednakże wyrabiany przez nas miód paschalny odpowiada wszelkim wymogom rytuału.

Fabryka miodu „ZAGŁOBA"
Sp. z ogr. odp.

Podziękowanie.

Do WP. M. Tillemana, specyalisty opatentowanych bandaży, Kraków, Szlak 39.

Cierpiąc od bardzo długiego czasu na rupturę, używałem rozmaitych bandaży — bądźto sprowadzając je z kraju — bądźto z zagranicy lub też biorąc je osobiście według miary sporządzane — lecz niestety wszystkie były do niczego. Byłem zdecydowany poddać się operacyi. W międzyczasie dowiedziałem się o Panu, udałem się więc do Niego, a po zastosowaniu bandażu Pańskiej konstrukcyi, czuję się swobodnym i zdrowym, mając nareszcie upragniony spokój, za co WP. bardzo uprzejmie dziękuję i polecam każdemu w tym wypadku potrzebującemu.

Mr. STANISŁAW FALISZEWSKI
728 aptekarz w Baligrodzie wojew. Lwowskie

Róża SCHWARZ
Tarnów

Józef RUBEL stud.-iur.
Przemyśl

zaręczeni w kwietniu 1924 r.

KRONIKA.

Kraków, 18 kwietnia.

— **TYM P. T. PRENUMERATOROM**, **którzy nie wyrównają bezzwiocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 23-go b. m.** wysyłkę naszego pisma.

— NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“ ukaże się we wtorek rano o zwykłej porze i będzie zawierał m. in. prace Mateusza Miesesa, Karola Gide'a Józefa Finkelsteina i i.

—o-o—

— **SZEF SZTABU ARMII RUMUŃSKIEJ W KRAKOWIE.** Wczoraj rano przyjechał do Krakowa szef sztabu generalnego armii rumuńskiej gen. Florescu w towarzystwie attache rumuńskiego w Warszawie oraz kilku wyższych oficerów polskich Na dworcu witali gościa rumuńskiego dowódca miasta gen. Górecki, wiceprezydent miasta dr Wielgus oraz przedstawiciele województwa. Po złożeniu oficyalnych wizyt przedstawicielom władz, gen. Florescu udał się na rewię 8 pułku ułanów, zaś popołudniu zwiedzał saliny wielickie. Po powrocie był gość rumuński podejmowany podwieczorkiem w salach pp. Tarnowskich; o godz. 8-ej wieczór inspektorat armii wydał na cześć gen. Florescu bankiet w salonach Kasyna oficerskiego Szef sztabu rumuńskiego opuszcza Kraków dziś rano, udając się wprost do Rumunii.

— **SOWIECKA DELEGACYA KOLEJOWA.** Przez wczorajszy dzień bawiła w Krakowie sowiecka delegacya kolejowa i zwiedzała dworzec przetokowy oraz inne objekta kolejowe. W południe odbyła się w dyrekcyi krakowskiej konferencya, w czasie której delegacya informowała się w sprawie manipulacyi ruchowej urzędów kolejowych. Delegacya opuściła wieczorem Kraków.

— **KOMISYA PLANTACYJNA.** Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. inż. Sarego posiedzenie komisyi plantacyjnej, na którem zatwierdzono plan zarządu ogrodów m. uporządkowania części plant przed nowym budynkiem Spki „Gródek“ przez utworzenie tamże jednolitego, obszernego gazonu oraz uchwalono uporządkowanie parku miej. na Krzemionkach. Wreszcie uchwaliła komisya, aby zarząd ogrodów miejskich zajął się urządzeniem w roku bież. dekoracyi kwiatowych na koszach, umieszczonych na słupach tramwajowych w Rynku głównym, przy pomocy zarządu tramwaju krakowskiego.

— **NIELEGALNY WYWÓZ WĘDLIN.** Wczoraj zakwestyonowała policya na dworcu krakowskim 39 kg wędlin u Wincentego Sęka, który chciał wywieźć je do Chrzanowa bez zezwolenia magistratu. Wędliny oddano magistratowi, który rozdzielił je między zakłady dobroczynne.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na pl. Biskupi, gdzie w jednym z domów targnął się na swe życie szofer Stanisław Krupa, zażywając większą dozę jodyny Desperata przewieziono w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza.

— **WŁAMANIE.** Onegdajszej nocy włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do zakładu mundurowego w koszarach Sobieskiego i skradli ze szwalni 2 maszyny motorowe do szycia oraz mundury wojskowe. Szkoda znaczna.

—o-o—

— **ZGROMADZENIE KUPCÓW ŻYD. W PODGÓRZU**, odbyte onegdaj, poświęcone było sprawom podatkowym, a w szczególności ogromnie krzywdzących wymiarów podatku od obrotu. Na wniosek p. Heckera obrano przewodniczącym p. Józefa Zuckera. Po rzeczowem przemówieniu p. Dyr. Pfefera i Dra Wasserberga delegowanych przez krak. stow. kupc. wybrano tymczasowy komitet poczem p. Kragen zamknął zgromadzenie.

—o-o—

— **Dr. LEONORA LANDAUÓWNA**, rodem z Tarnowa, otrzymała dnia 22 marca br. na Uniwersytecie niemieckim w Pradze stopień doktora wszech nauk lekarskich. 541

— KABINAT KRAKOWSKI komunikuje, że pieczęć rabinatu na paschalnej czekoladzie firmy A. Piasecki, nie zawiera żadnej daty.

—o-o—

— „NASI W SZOPCE“. W niedzielę, 20 kwietnia o 6½ wiecz. w Astoryi (ul. Dietlowska) odbędzie się po raz ostatni uciesznv turniej maryonetek w nowym korowodzie satyrycznym Korena. Przez podjum przesunie się liczny poczet ogólnie znanych postaci naszego światka a niezwykle zabawny tekst wykonają znani publiczności artyści „Bagateli“ Horecka, Zbucki i Sołarski. Bilety we firmie Landwirth, Grodzka 46. od soboty w Astoryi.

Sprawozdanie z działalności Kasy chorych m. Krakowa za marzec br.

Z zarządu kasy donoszą nam: w miesiącu marcu br. było ubezpieczonych w kasie 40,653 osób. Do leczenia zgłosiło się członków 4.061, z rodzin 6.100 razem 10.161 osób nie licząc w. tem wizyt powtórnych. W ambulatoryum dentystycznem wykonano ekstrakcyi 292, plomb 769. porad i innych zabiegów udzielono 117. w pracowni bakteryologiczno-chemicznej wykonano badań (krwi, plwocin, moczu, wydzielin, treści żołądka itd.) 233. Lampą kwarcową udzielono naświetlań 2165, masaży wykonano 183, elektryzacyi 324, naparzeń gorącem powietrzem 367, aparatem Roentgena (djagnostyka i terapia) wykonano 65, zabiegów. W aptece kasowej wyekspedyowano 7718 recept, zasiłków w chorobie i połogach , wypłacono Mp 72.306,714.900. pogrzebowych Mp 7.032,378.000. Koszta szpitalne i przewozu chorych 7.768.870.630 mp. koszta lekarzy i utrzymanie ambulatoryum Mp. 42,062,495,514. koszta lekarstw i środków leczniczych oprócz tych, które wyekspedyowano w aptece kasowej wyniosły 22.024,925.052

Cuda techniki

Nowy motor do wyzyskania przypływu i odpływu.

Myśl wyzyskania energii morza, ruchu fal lub przypływu i odpływu, zajmowała już od dawna koła techników i uczonych. Ale dotychczasowe, wykonane na tem polu wynalazki nie doprowadziły do racyonalnego wyzyskania fal morskich, jako źródła energii. Za najważniejszy środek do wytwarzania siły motorycznej uważa się obecnie nadal węgiel i naftę, które stanowią podstawę współczesnego życia. Istnieją jednak kraje, nie posiadające tych cennych materjałów. I to jest może najgłówniejszą przyczyną, która spowodowała licznych uczonych, inżynierów i techników do szukania metody, pozwalającej wykorzystać energię fal morskich. Gdyby się istotnie udało zapomocą użytecznej metody osiągnąć korzyści z tego źródła energii, to węgiel i ropa naftowa byłyby dla krajów posiadających dość długie wybrzeże morskie prawie, że zbyteczne. Badania w tym kierunku, prowadzono ostatnio także w Bułgaryi. Wedle otrzymanych wiadomości udało się p. Vodenitcharefowi ze Sliven, pracującemu nad tym problemem bardzo gorliwie od dziesiątek lat osiągnąć godne uwagi rezultaty Vodenitcharof skonstruował cztery typy różnych aparatów, z których jednak żaden nie odpowiadał zupełnie konicznym warunkom. Dopiero próby i doświadczenia, uczynione uzupełnionym modelem dały doskonałe wyniki. Model ten nazywa się „Stichia“ i może być ustawiony w każdym punkcie brzegu morskiego i dostarczyć milionów Hp energii. „Stichia“ generator jest zbudowany na następujących zasadach: w pobliżu wybrzeża morskiego buduje się na palach, wbitych w dno morskie rodzaj kładki, (podobnej do mostu ładunkowego), między tymi palami, umieszcza się tzw. receptor (odbieracz) o wadze 10 lub 20 ton, lub nawet więcej. Receptor jest przymocowany do kładki zapomocą łańcuchów, biegnących przez specjalnie skonstruowane koła, poruszające mechanizm kół zębatych. Receptor jest pod kładką w ten sposób ustawiony, że może stosownie do ruchu fal poruszać się we wszystkich kierunkach. Przy każdym ruchu wody, a co zatem idzie także receptora poruszają łańcuchy, zapomocą których jest receptor przymocowany do kładki, mechanizmy których ruch następuje stosownie do ruchu receptora, a następnie jest w ten sposób regulowany, że odbywa się jednostajnie i w jednym i tym samym kierunku. W ten sposób otrzymana energia porusza także szereg pomp, zapomocą których napełnia się zbiorniki, zbudowane na dość znacznem podwyższeniu. Zawartość zbiorników może być wykorzystana w czasie, kiedy siła ruchu fal jest niedostateczna, do wprawienia receptora w ruch. Wynalazca przeprowadził pod nadzorem i przy pomocy Izby przemysłowej w Burgas cały szereg udanych eksperymentów nad brzegiem morza. Ostatnio zainteresował się także rząd bułgarski tym wynalazkiem i przyrzekł Vodenitcharofowi pomoc. Wynalazca ma przedsięwziąć dalsze próby, zakrojone na szerszą skalę. Dotychczasowe próby wykazują, że przy receptorze o 100 tonach i przy szybkości jednego metra na sekundę dostarcza „Stichia“ — motor 333 Hp. Motor systemu Stichia o wydajności 1000 Hp. kosztuje tyle, ile 1000 Hp. motor Dusla. Dostarczona z motoru Dusla w ciągu roku energia kosztuje 7 milionów lewów bułgarskich wydanych na materyał opałowy. Przy motorze systemu Stichia koszta te odpadają, a amortyzacya jest w krótkim czasie możliwa.

Niechaj każdy Żyd wołany do Thory złoży neder na Keren Hajessod!

— **KOMITET MIESIĄCA PALESTYNSKIEGO** wzywa wszystkich, którym sprawa odbudowy Palestyny jest droga, by w poniedziałek dnia 21 kwietnia stawili się do dyspozycyi Komitetu, Stradom 15 o godz. 10 rano!

Z NOWYCH WYDAWNICTW.

Znana Firma nakładowa Henryk Frist Sp. z ogr. odp. w Krakowie wydała jako dalszy ciąg Wydawnictwa galeryi malarstwa polskiego reprodukcye barwne i heliotypowe z oryginałów T. Axentowicza i Piotra Stachiewicza. Szczególne uznanie należy się za piękną heliotypię Stachiewicza „Marzenie". Cykl pocztówek P. Stachiewicza „Pięć Zmysłów" bardzo efektownie wydanych niczem nie różni się a nawet przewyższa wydawnictwa zagraniczne. Wspomnieć należy, że wszelkie reprodukcye tegoż wydawnictwa są wykonane w Zakładach Reprodukcyjnych „Akropol" w Krakowie, które stoją w zupełności na wyżynie swego zadania, wykonując wszelkie działy reprodukcyi prowadzone fachowo, a zarówno firma wydawnicza Henryk Frist „Salon Malarzy Polskich" jak i Zakłady Reprodukcyjne „Akropol" pozostają pod kierownictwem braci Drów Fristów.

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

— **REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU IM. SŁOWACKIEGO**, obejmuje powtórzenia najcelniejszych utworów z dotychczasowego dorobku a to celem pokazania ich publiczności zjeżdżającej do Krakowa z racyi świąt. Najbliższą premierą po świętach w sobotę 26 bm. będzie niewidziana jeszcze u nas „Medea" Eurypidesa, którą p. Wysocka inscenizuje odtwarzając kreacyę tytułową. Obsadę „Medei" tworzą obok niej pp.: Kosmowska, Bracki, Białoszczyński, Kuałkowski, Socha i in. W chórach, którym przodują p. Zmijewska, występią prawie wszystkie panie obecnego zespołu. Nieśmiertelnemu arcydziełu przygotowuje teatr godną stylową oprawę nowej dekoracyi i w nowych kostyumach. „Medea" grana będzie u nas w przekładzie Jana Kasprowicza.

— **REPERTUAR ŚWIĄTECZNY W BAGATELI.** Świąteczny repertuar Bagateli obejmuje najbardziej atrakcyjne sztuki sezonu. W niedzielę pop. o godz. 4-ej ukaże się po cenach zniżonych „Prof. Klenow". Wieczorem o godz. 8-ej dowcipna, pogodna, ciesząca się tak wielkiem powodzeniem „Przyjaciółka pana ministra" z p. Wernicz w roli tytułowej.

o-o

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Niedziela wiecz.: „Sen nocy letniej".

Poniedziałek pop.: „Świerszcz za kominem", wiecz. „Podatek majątkowy".

BAGATELA

Niedziela pop.: „Prof. Klenow", wiecz. „Przyjaciółka pana ministra".

Poniedziałek pop.: „Chimery", wiecz. „Jabłuszko".

OPERETKA

Niedziela pop.: „Królowa Przedmieścia", wiecz. „Madame Pompadour".

Poniedziałek: pop.: „Katja tancerka", wiecz. „Bajadera".

REPERTUAR KIN

WARSZAWA: „Bella Donna", z Polą Negri.
WANDA: „W 7-mem niebie".

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

WARTOŚĆ FRANKA DLA PODATKU DOCHODOWEGO. Dla wymiaru podatku dochodowego ustalona została dodatkowo przeciętna wartość franka złotego dla przedsiębiorstw, które mają płacić podatek dochodowy od dochodu osiągniętego w roku operacyjnym, obejmującym okres od 1 maja 1922 r. do 30 kwietnia 1923 r. — 1 frank zł. = 3.700 mp, okres od 1 czerwca 1922 r. do 31 maja 1923 r. 1 frank zł. = 4.500 mp, okres od 1-go sierpnia 1922 do 31 lipca 1923 r. 1 frank zł. = 7.700 mp; okres od 1 września 1922 r. do 31 sierpnia 1923 r. 1 frank zł. = 11.400 mp, okres od 1 listopada 1922 r. do 31 października 1923 r. 1 frank zł. = 29.400 mp, okres od 1 grudnia 1922 roku do 30 listopada 1923 r. 1 frank zł. = 59.200 mp.

Z giełdy.

Kraków, 17 kwietnia.

Tendencya dla akcyj była i dziś mocniejsza. Większość akcyi uzyskała pewne zwyżki kursowe, coprawda niewielkie, ale w każdym razie świadczące o wzrastającem zainteresowaniu się rynkiem efektów. Słabsze były papiery arbitrażowe, co przypisać należy osłabieniu obcych walut.

Po giełdzie robiono: Jaworzno drobne 84.000—86.500, po 25 sztuk 78.000, Gazy wschodnie 72.000, Gazy zachodnie 16.000, Len 4.200, Węglówki 70, Lokomotywy 1.300, Nafta Krosno 1.300, Industria 800, Nobel 5.700.

Waluty: N. Jork 9.290—9275, Zurych 1645, Paryż 585, Medyolan 418—419 i pół, Praga 277—268, Wiedeń 132 i pół.

Dziś odbyło się ostatnie zebranie giełdowe przed świętami.

Następne zebranie po świętach odbędzie się we wtorek dnia 22 kwietnia br. w nowym lokalu na „Gródku".

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	17 IV.	16 IV.
Polski Bank Przem. I-VIII	1350 – 1400	1300—1375
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	2200	2200
Ziemski Bank Kredyt.	500	560
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	20600 20750	20000
Polskie Tow. handl.	1375 – 1425	1250—1300
Handl. Sp. akc. „Impex"	95	95
„Pharma" Mag. Jawornicki	2550 – 2600	2500 - 2525
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	—	—
Warsz.Tow.Trans.i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	30900-31250	31500-32000
H.Cegielski, Poznań	1800—1825	1750—1875
Parowozy I-V.	1175—1225	1200
„Automotor" fabr.samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr.masz.roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	2000 – 2125	1950 – 2025
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	52600-52750	51500-52000
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	13900-14300	14500-14750
„Tepega" Tow. dla przz. gór.	7000—6600	7700—7500
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	1650	1550—1650
„Fekncia" Naft. Sp. akc.	1325—1400	1300—1400
„Olkos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny I.	4200	5000—4800
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	800
Syndykat koszyk. kraków	—	—
Fabr. przet. ch. w Trzebini	13000-13500	13000
„Azot" I—IV.	—	1325 – 1350
„Agrochemia"	—	2500
„Krakus" Zj.fab.prz.wyak.	2800	2600—2750
Fabr. cukru w Chodorowie	15000-14250	14500-15000
Cukrownia Chybie I.	—	—
A. Piasecki	—	2850—2875
Fabr. porcel. w Ćmielowie	2575—2600	2475 – 2550
Elektr. w Sierszy I-IV	950—1000	1000—900
S. W. Niemojowski	—	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 16 b. m. (PAT.) Dolary stanów Zjedn. tranz. 9,350.00 – 9,300.000 frank złoty w kupnie 1,800.000, bony złote 1360.000 — 1,400.000 — 1,360.000, pożyczka złota 14050 milionówka 1000 — 940. pożyczka dolarowa 5150 — 5200.

Czeki Belgia tranz. 502000 — 495400 Berlin tranz. —— Gdańsk tranz. ———, Holandya tranz. 3480 — 3455 Londyn tranz. 40,700.000 — 40,425.000, Nowy Jork tranz. 9,275.000, Paryż tranz. 584500 — 579500, Praga tranz. 276500 — 269125, Szwajcarya tranzakc. 1647000 — 1637500, Wiedeń tranz. 132·10 — 131·00, Włochy tranz. 416500 — 413250.

Warszawa 16 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w tysiącach Mp. Bank Małopolski, Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 1425—1300—1425, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 19000—19750—19000, Puls 1260, Wildt 550—525—550, Cukier Warszawa 13000—14500—14250, Cegielski 1900—1850—1900, Ursus 4500—4550—4500, Parowozy 1250—1325—1300, Zawiercie ——— — —, Żegluga 680, 660—575, Polska nafta 1550, Siła i Światło 1900—1925, Ćmielów 2750—2700—2750, Starachowice 10400—10500—10300, Pocisk ——, Zieleniewski 33000—33500—33000, Żyrardów 1440000—1427500—1440000, Chodorów 16000 15750, Trzebinia ——.

Dalsze telegramy giełdowe na stronie 17-ej.

Gdzie leżał raj biblijny?

Płaskowyż Iranu, w najszerszem jego znaczeniu, który jest pierwotną ojczyzną Aryów hinduskich i indoeuropejskich, jest także wedle starej i czcigodnej legendy hebrajskiej, która się jedynie u semickich ludów utrzymała, także praojczyzną drugiej wielkiej gałęzi rodziny ludów kaukazkich Semitów. Semici mieszkają w krainach górzystych Iranu, od strony południowo-zachodniej, a legenda wskazuje na kraj północno-wschodni, jako ojczyznę. Jakiekolwiek znaczenie się do legendy o Edenie przywiązuje, określenie geograficznego jego położenia tylko wtedy wystarczy, jeżeli się stworzy takie wyobrażenie, które będzie zgodne z poglądem wielkiego narodu; na rzeczywistości oparta podstawa, w której określa się wielkie i istotne pojęcia, a nieistotne się pomija, a całość łączy się w wspaniałym obrazie. Takim obrazem jest Eden, jeśli u jego granic płynie od zachodu Tigris i Eufrat, a od wschodu Oxus i Indus; jest to wówczas płaskowyż Iranu w największej rozciągłości, na który wkraczają ludy z Mezopotamii, Turanu i Pentapotamii, który od zachodu zamknięty jest górami Zagroskiemi i armeńskiemi, od wschodu szczytami Belurtag, Hindukusz i Sukejman; pogląd i granice, którym uczona geografia niczego zarzucić nie może. Kresy dalekie tego kraju, występują również w najstarszych legendach, u Semitów Ararat, u Aryów Belurtag, jako prasiedziba narodów, których wspomnienia odnoszą się do owych czasów, gdy te zajmowały wschód i zachód tego górzystego kraju Gibon Edenu jest identyczny z Oxusem, a Arabowie tą rzekę także tak nazywają; Pishon jest słowem semickiego pochodzenia, oznacza rozlewną, szeroką rzekę Sindhu oznacza wogóle rzekę i ma w różnych miejscach różne nazwy. Że istnieje ten spólny kraj szczepowy, że istniało przedhistoryczne zetknięcie się Semitów z Indogermanami, poświadcza wyraźnie ponad więzy gramatyczne wychodzący związek mowy tych ludów, odnoszący się jeszcze do praczasów, gdzie powstały starożytne ludów legendy o czterech okresach czasu, o dziesięciu praojcach i potopie.

Jeżeli ten nasz pogląd na orjentacyę legendy Hebreów w świętym prakraju jest słuszny, osiągamy równocześnie najwcześniejszą wiadomość o Indyach, kraju do zachodnich ludów doszła; wprawdzie nie z właściwych Indyi, ale z tej ich części, która graniczy bezpośrednio od wschodu z płaskowyżem Iranu, i skąd ta wiadomość mogła się najłatwiej na Zachodzie rozszerzyć. Rzeka Pishon już przez starożytnych tłómaczy była uważana za Indus; rzeka ta opływała kraj „Chavila", który w krótkiej legendzie tem wydatniej występuje, że jego produkty, jako szczególne, kosztowne i rzadkie się wymienia; jest to złoto, szlachetne kamienie i bdellion. Pierwsze znajduje się w dopływach Indusu, w kraju Darada, obficiej, jak w całych Indyach lub Iranie; graniczące obok obszary są bogate w szlachetne kamienie drogie; najwyższa dolina Oxusu posiada rubiny, kopalnie lapis lazuli, tudzież platynę. Bdelion jest aromatem woniejącym, podobnym do piżma, które ceniono na równi z klejnotami i które również wyrabiano w kraju Darada. s

Tłum. Dr. Dawid Malz.

Mac Donald o sytuacyi politycznej w Europie.

Londyn, 17. 4 PAT. Polradio. W wywiadzie u-dzielonym tygodnikowi „New Leader" jednemu z organów Labour Party, Mac Donald przedstawił swoje poglądy na politykę zewnętrzną i zagraniczną Anglii. Zdaniem premiera sytuacya wewnętrzna kraju jest niezła, aczkolwiek nie upoważnia do zbytniego optymizmu.W W sprawie polityki zagranicznej Mac Donald oświadczył między innymi co następuje: „Nie mógłbym udzielić zapewnienia, że wszystkie zagadnienia europejskie zostaną w najkrótszym czasie całkowicie uregulowane. Niemniej jednakże mogę dzisiaj powiedzieć, że warunki dla rozwiązania tych zagadnień są dzisiaj lepsze niż były dotychczas. Wpływ rządu Labour Party jest wielki, ale istnieją jednak wpływy jeszcze chcące mącić pokój, które są jak trzeba przyznać dość znaczne.

Odnośnie do sprawy rozbrojenia Mac Donald zaznaczył, że nie można mieć złudzeń co do tego że do zbrojeń wypadnie przystąpić ponownie, skoro okaże się, że obecna polityka zagraniczna nie doprowadzi do pożądanych rezultatów, wówczas też utworzyłoby się nowe ugrupowanie mocarstw, przyczem Niemcy i Rosya odegrałyby ważną rolę. Okoliczność zaś taka doprowadziłaby do nowej wojny światowej.

Z konferencyi angielsko-sowieckiej.

Londyn. 17. 4. PAT. Wczorajsze posiedzenie konferencyi angielsko-rosyjskiej, poświęcone było rozważaniu politycznych traktatów. Przewodniczący konferencyi rosyjskiej Rakowski jest przedmiotem ostrej krytyki ze strony prasy angielskiej. Dzienniki wywodzą, że argumentacya Rakowskiego jest wymijająca a jego aluzye co do rewzyi traktatów są niebezpieczne. W tych warunkach nie można od konferencyi oczekiwać niczego.

Czy min. Zamoyski wróci po świętach do M. S. Z.

Sin Warszawa. (Telefonem). Min. spraw zagranicznych Zamoyski wyjechał na czas świąt do posiadłości swej Zwierzyńca w Lubelskiem.

Jak opowiadają w kołach poinformowanych min. Zamoyski ma już nie wrócić z wywczasów świątecznych na swe stanowisko w M. S. Z.

Powrót posła Thuguta do Warszawy.

Paryż. 17. 4. PAT. Poseł Thugutt po powrocie z Londynu zabawił przez trzy dni w Paryżu, gdzie odbył szereg konferencyi z posłem Chłapowskim oraz z wybitniejszymi przedstawicielami francuskiego świata politycznego. Pos. Thugutt odjechał dziś do Warszawy.

Podwyższenie liczby ulgowych paszportów

Sin Warszawa. (Telefonem). Jak się dowiaduję w min. skarbu i w min. spraw wewn. rozważa się sprawę podwyższenia liczby zagranicznych paszportów ulgowych. Dotychczas wyznaczona liczba 3,000 paszportów została już wyczerpana. Nowe paszporty ulgowe mają być co miesiąc wyznaczane.

Tekst odpowiedzi Niemiec na sprawozdanie rzeczoznawców.

Paryż. 17. 4. PAT. Tekst noty niemieckiej doręczonej wczoraj wieczorem przez Komisyę dla ciężarów wojennych i Komisyi odszkodowań ma brzmienie następujące:

Rząd Rzeszy ma zaszczyt zawiadomić, iż otrzymał notę komisyi odszkodowań dnia 13 bm. dotyczącą sprawozdania rzeczoznawców. Rząd Rzeszy ze swej strony widzi również w sprawozdaniu tem podstawę do rozwiązania zagadnienia odszkodowań, wobec tego gotów jest zaofiarować swoją współpracę w zrealizowaniu planu rzeczoznawców.

Paryż. PAT. Nota niemiecka akceptująca sprawozdanie rzeczoznawców została wręczona komisyi odszkodowań. Komisya na posiedzeniu w dniu dzisiejszym przyjmie urzędowo do wiadomości, poczem przedłoży oficjalnie sprawozdanie rzeczoznawców rządom państw sprzymierzonych.

Kanclerz Rzeszy Marks o projekcie rzeczoznawców

Berlin, 17. 4 PAT. W rozmowie z dziennikarzami kanclerz Rzeszy Marks oświadczył, że zasadnicza zgoda rządu Rzeszy na projekt rzeczoznawców jest nowym dowodem gotowości Niemiec wypełnienia przyjętych zobowiązań w miarę zdolności płatniczej. Równocześnie jednakże kanclerz wyraził ubolewanie, że dotychczas nie została ustalona ostateczna wysokość całego długu Niemiec.

Rokowania handlowe francusko-niemieckie — po wyborach we Francyi?

Wiedeń, 17. 4 PAT. Pisma tutejsze donoszą z Paryża, jakoby minister Loucher zamierzał po wyborach nawiązać rokowania z rządem niemieckim w sprawie zawarcia traktatu handlowego francusko-niemieckiego. Rokowania te według informacyi pism wiedeńskich miałyby być prowadzone nie zależnie od rokowań Komisyi odszkodowań.

Czy termin wyborów do parlamentu Rzeszy zostanie przesunięty?

Kopenhaga. 17. 4. PAT. Pomimo zaprzeczenia ze strony niemieckiej utrzymuje się tu pogłoska, że rząd Rzeszy jednakże przesunie termin wyborów z dnia 4 na 11 maja, uważając że wybory, w których zaznaczy się wyraźnie przesunięcie na prawo, nie powinny wyprzedzać wyborów we Francyi, aby faktem tym nie oddziałać na analogiczne rezultaty francuskich wyborów, co dla Niemiec byłoby niekorzystne.

Jakie pieniądze metalowe będą w obiegu?

Warszawa. (Telefonem) Rada ministrów na posiedzeniu 16 bm. uchwaliła projekt zarządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o systemie monetarnym. Projekt przewiduje monety srebrne po 5, 2 i 1 zł., monety niklowe po 50, 20, 10 groszy. Monety srebrne będą wybijane ze stopu mającego na 1000 części wagi 750 części srebra i 250 części miedzi, monety niklowe będą z czystego niklu. Państwo wybijać może złote w miarę potrzeby bez ograniczenia, monety srebrne do kwoty 8 złotych na każdego mieszkańca państwa, niklowe i brązowe do kwoty 4 złotych na każdego mieszkańca.

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie.

Sin. Warszawa. (Telefonem) Komisya do badania wzrostu kosztów utrzymania w Warszawie ustaliła wzrost kosztów utrzymania w pierwszej połowie kwietnia na 0'64.

Znów pojedynek w Warszawie.

Sin Warszawa. (Telefonem). „Ekspress Poranny" podaje senzacyjnie brzmiącą wiadomość, jakoby p. Fudakowicz, jak wiadomo wybrany na członka Rady nadzorczej Banku Polskiego, miał wyzwać p. Grabskiego na pojedynek (!), z powodu protestu, jaki premier Grabski złożył przeciw jego wyborowi.

Wiadomość ta, którą notujemy z obowiązku dziennikarskiego, wygląda nieprawdopodobnie. Red.)

Sanacya skarbu na Węgrzech.

Budapeszt. 17. 4. PAT. Zgromadzenie narodowe ukończyło wczoraj ogólną dyskusyę nad przedłożeniami sancyjnemi. „Arbeiter Ztg" donosi, że należy oczekiwać porozumienia między rządem węgierskim a opozycyą celem rychlejszego przeprowadzenia ustaw sanacyjnych.

Wzburzenie w Japonii z powodu amerykańskiej ustawy imigracyjnej.

Berlin. 17. 4. PAT. „Berl. Tgblt" donosi: Z Waszyngtonu donoszą, że możliwe jest, iż sekretarz stanu Hughes ustąpi, ponieważ nie zgadza się z uchwałą senatu w sprawie imigracyi japońskiej. Wedle doniesień z Tokio gabinet japoński odbył wczoraj tajne posiedzenie. Opinia publiczna w Japonii jest bardzo wzburzona, dzienniki nawołują ludność do protestów przeciw uchwale senatu.

Waszyngton. 17. 4. PAT. Senat wyraził ponownie aprobatę 71 głosami przeciwko 4 wniosku o wyłączeniu od imigracyi imigrantów japońskich.

Ograniczenia imigracyi do Kanady dla Japończyków.

Berlin, 17. 4 PAT. Według doniesienia z Nowego Jorku, również parlament kanadyjski ma niebawem zająć się sprawą ewentualnych środków ochronnych ograniczających imigracyę z Japonii.

Które domy nie podlegają ochronie lokatorów?

Ze względu na znaczne zainteresowanie szerokich kół ludności kwestyą, których domy według nowej ustawy o ochronie lokatorów nie podlegają ochronie, podajemy poniżej odnośne postanowienia ustawy w ostatecznem jej brzmieniu.

Mianowicie artykuł 2 ust. 1. opiewa: Przepisom niniejszej ustawy z wyjątkiem przepisu art. 25 nie podlegają ... d) na obszarze b. dzielnicy austryackiej domy, dla których po dniu 27. I. 1917 udzielono lub udzieli się zezwolenia na budowę, oraz domy, dla których tego zezwolenia udzielono wprawdzie przez 27 stycznia 1917, które jednak będą oddane do zamieszkania podniu wejścia w życie niniejszej ustawy; powyższe postanowienia dotyczą również mieszkań nadbudowanych, dobudowanych lub przebudowanych gruntownie w dawniej wzniesionych domach oraz budynków lub ich części, które uległy gruntownej przebudowie w celu przerobienia tychże budynków lub ich części, niezamieszkanej lub na mieszkania niewynajmowanych na pomieszczenia mieszkalne.

Szczegóły strasznej katastrofy w kopalni węgla w Karwinie

Kraków, 17. 4 PAT. W sprawie eksplozyi gazów w Karwinie komunikuje konsulat polski w Morawskiej Ostrawie co następuje:

Dnia 12 bm. nastąpił w szybie „Gabrjela" w Karwinie wybuch gazu ziemnego i pyłu węglowego, który spowodował śmierć jednego sztygara i 14 robotników. Niebezpieczeństwo wynikłe skutkiem zaparzenia się węgla zauważono już wcześniej i zarządzono utworzenie tam ochronnych celem zamknięcia dostępu powietrza do zagrożonego miejsca. Właśnie przy budowaniu tych tam robotnicy zostali zaskoczeni wybuchem i zasypani.

Nazajutrz dnia 13 bm. nastąpił nowy straszliwy wybuch świadczący o tem, że pożar pokładów przybrał ogromne rozmiary. Siła wybuchu przewyższała wszelkie znane dotąd w kopalniach węgla eksplozye. Była ona tak wielka, że zniszczyła zupełnie urządzenia techniczne na powierzchni wraz z żelazną, mocną, kilkudziesięciometrową wieżą, która runęła na ziemię, wyrwana wraz z fundamentem. Detonacya była słyszana w promieniu kilku kilometrów, a siłą wybuchu wyrwane zostały okoliczne dachy, okna, drzwi i ściany. Ofiar w życiu ludzkiem szczęśliwie nie było. Dalsza eksplozya nie jest wykluczona.

Skutki tej katastrofy odbiją się też ujemnie na produkcyi czesko-słowackiego węgla, gdyż „Gabryela" posiadająca najgrubsze pokłady (4 metry) w zagłębiu, była najproduktywniejszą kopalnią na Śląsku.

Katastrofa lotnicza we Włoszech

Rzym. 17. 4. PAT. Wiatr porwał tu sterowiec przygotowujący się do wzlotu przyczem 3 ludzi, trzymających sznury sterowca dostało uniesionych w powietrze. Ludzie ci spadli z wielkiej wysokości na ziemię i zabili się na miejscu. Sterowiec zdołano uratować.

Drobne ogłoszenia.

Zdolne ekspedyentki z branży towarów jedwabnych, poszukiwane. Zgłoszenia z odpisami świadectw do firmy B. Brettner, Kraków, Rynek gł. 13. 664

„Coty“ puder i perfumy oryginalne. Leserkiewicz i Ska Kraków, Rynek 11 (pasaż) i plac Szczepański 2. 61.

Ważne dla Panów i Pań! Nadeszła prawdziwa przedwojenna woda chinowa Pinauda przeciw wypadaniu włosów. Leserkiewicz i Ska, Kraków, Rynek gł. 11 (pasaż) i plac Szczepański 2. 19

Poszukuje się praktykantki biurowej ze znajomością stenografii polsko-niem. i piszącej biegle na maszynie. Zgłoszenia pod „Hurtownia“ do Adm. N. Dziennika 537

Pomocnika handlowego z działu galanteryjnego oraz praktykanta, poszukuje firma Frey i Weistein, Kraków, Krakowska 6. Zgłoszenia o godz. 1 w połud. i 7 wieczór. 598

Mieszkanie składające się z 1 pokoju i kuchni w Podgórzu zamieniłbym na 2 pokoje z kuchnią z kompletnym komfortem w Krakowie za odpowiednią dopłatą. Zgłoszenia pod „Komfort“ do Ad. N. Dz. 529

Poszukuję panienek do szycia bielizny, mereżkowania oraz wykańczania tejże. Zgłoszenia Eisenthal, Miodowa 3. 540

S. Gutter i A. Brenner handel galanteryjny oraz zabawek Kraków, Dietla 36 poszukują praktykanta. Równocześnie upraszają chłopca który znalazł przy pożarze dnia 18. II. b. r. kwotę 56,000.000 Mp. by zechciał zgłosić się w powyższej firmie.

Kancelarya adwokacka poszukuje mundantki piszącej szybko na maszynie. Zgłoszenia do Biura Statlera, Rynek L. 8. 755

Poszukuje się panny (dochodzącej) do niemowlęcia i 4-letniego chłopczyka. Heller Paulińska 22. 548

Jadalnia palisandrowa wiedeńska okazyjnie do sprzedania. Dolne Młyny 2, Srebrny

Kto pragnie się ożenić lub wyjść za mąż niech z zaufaniem zwróci się do firmy „Felicya“, Nowy Sącz, Skrytka pocztowa 120e. Dołączyć znaczki na odpowiedź. 758

Magazynu lub pokoju na magazyn poszukuje firma „Techebu“, Kraków, Floryańska L. 7. 781

Zdolna krawczyni znajdzie natychmiast stałe zajęcie u firmy Adolf Braciejowski, Kraków. Grodzka L. 4. 783

SANATORYUM

Zakład Wodoleczniczy

Dra Kupczyka

Kraków, Szujskiego 11. Tel. 1295.

Wodolecznictwo, kąpiele kwasowęglowe, elektryczne, lampa kwarcowa, dyeta Choroba układu nerwowego, żołądka i kiszek, serca, cukrzyca, reumatyzm.

MEBLE

Wózki dziecięce

SYPIALNIE,
JADALNIE,
GABINETY,
SALONY

541 poleca

B. HONIGWACHS

Krzyża 3

TELEFON 4096

Wózki dziecięce

Urzędnika

młodszego z działu chemikalii i farb poszukuje firma „Techebu“, Kraków, ul. Floryańska L. 7. 780

OTRĘBY PSZENNE

najprzedniejszej jakości hurtownie i częściowo

sprzedaje:

„ZIARNO“ młyn walcowy

w Krakowie, Podgórze-Zabłocie.

Telefon 1115. 737 **Telefon 1115.**

DOM HANDLOWY

GAENGER i Ska

Kraków, Starowiślna 40. -- Tel. 4257.

poleca wyłącznie hurtownie najtaniej

Mąkę amerykańską „Nelson“ i „Cedar“	Rodzynki „Kiup“ „Cypro“ „Sułtanki“
Ryż „Burma II“	Śliwki kaliforn. 40/50 i 50/60
Kawę „Rio Jenston 5/6 i 7“	Daktyle, figi, chleb świętojański
Herbatę „Ninghof“ Panjong“ „Sumatra“ O P.	Mydło ameryk. „Hammer“ i warszawskie „Kogut“.

Spółka transportowa „CRACOVIA“

Dom spedycyjno-komisowy

Spółka z ogr. por.

w Krakowie, ul. Grodzka L. 60.

Telefon 4078. 761 **Telefon 4078.**

Wiedeń II. B., Praterstrasse 12. Tel. 40416.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY T. A.

we Lwowie 6077

ODDZIAŁ W KRAKOWIE ulica Floryańska L. 32.

Telefon: 4063 i 2337.

przyjmuje wkłady w złotych polskich i w obcych walutach.

Oprocentowanie według umowy.

Gdańsko-szwajcarska fabryka bielizny

Sp. z ogr. odp.

Gdańsk, Breitgasse 120

wyrabiająca konfekcyę męską w dobrym i delikatnym gatunku na sposób wiedeński, poszukuje **na zachodnią Galicyę włącznie z polskim Górnym Śląskiem z siedzibą w Krakowie**

jeneralnego przedstawiciela

Tylko panowie b. dobrze wprowadzeni u poważnej klienteli, mający świetną renomę, zechcą skierować szczegółowe oferty z podaniem referencyi pod wyżej podany adres 767

Maszyny młyńskie

walce, kamienie franc. oryg., kaspry tryjery, cylindry, elewatory, gaza, szwajcarska, oraz przybory młynarskie dostarcza biuro techniczne **A. ROMER, Kraków, plac Matejki 5.**

735 Telefon Nr. 4213.

HENRYK STERNBERG

Kraków, ul. Krakowska L. 2.

759 **Telefon Nr. 4263.**

Towary tekstylne krajowe i zagraniczne.

Specyalna sprzedaż wyrobów bawełnianych przeważnie lepszych cajgów i oxfordów firmy „La Czenstochvienne“ Tow. Akcyjne.

BUCHALTERKĘ SAMODZIELNĄ

przyjmie natychmiast

firma Heffner i Berger, Kraków, ul. Szewska L. 18.

Zgłoszenia osobiste wraz z ofertami między godz. 11—1 przedpołudniem. 737

Stenografii polskiej w 20 lekcyach listownych może się każdy gruntownie nauczyć. 734 Ceny przystępne.

Kalendarz wieczny niezbędny dla Biur, Urzędów, Adwokatów, Banków etc. Cena złp. 0·75.

Szkoła koresp. dla nauk handlowych

Kraków, XXII. Czarnieckiego L. 10.

„Kultura“ wypożyczalnia książek

Kraków, ulica Szpitalna L. 9,

(wejście od ul. Tomasza)

poleca książki w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. **Wielki wybór nowości** stale na składzie. 758

WIDOKÓWKI i ALBUMY z WIDOKAMI

miast i zdrojowisk polskich stale na składzie w wielkim wyborze. Ponadto przyjmujemy zamówienia na wykonanie albumów i widokówek według nadesłanych fotografii, gwarantując artystyczne wykonanie światłodrukowe we własnych zakładach graficznych. 742

SALON MALARZY POLSKICH

HENRYK FRIST, KRAKÓW, FLORYAŃSKA 37.

Zastępcy-Urzędnika

poszukuje fabryka chemiczna w Krakowie na Kraków i najbliższą okolicę. Reflektuje się tylko na siłę dobrze zaprowadzoną w handlach korzennych z kaucyą wzgl. gwarancyą do wysokości złp. 2000. Zgłoszenia listowne pod „Stała płaca i prowizya“ do Adm. N. Dz. 736



KROCHMAL HOFFMANNA z „KOTKIEM“

ryżowy i sztywnik.

Oliwę jadalną znanej z dobroci i marki „VENUS“ w blaszankach po 5 kg. Keksy Bahlsona „Leibnitz-Keks“ Sardynki i inne towary zamorskie. Farbę i ultramarynę Wszelkie papiery pakowe, drukowe piśmienne i tektury poleca tylko hurtownie 535



Dom Handlowy DAWID RETTIG

Kraków, ul. św. Gertrudy 6. -- Telefony: 3438 i 3407

PŁASZCZE GUMOWE

CERATA i LINOLEUM

A. Nussbaum, Kraków Dietla 45

MENORAH

Illustrated Monthly For The Jewish Home.

Ukazał się numer peisachowy o bogatej treści z reprodukcyami starodawnych żydowskich Hagadoth i sprzętów synagogalnych z krajobrazami palestyńskiemi według oryginalnych rysunków. — Wielki dodatek literacki interesujący i pouczający. Numery pojedyncze 726 i abonament w biurze ogłoszeń i dzienników

B. Bloch, Kraków, **Gertrudy L. 27.**

Glejta i misya

i inne chemikalia stale na składzie u firmy:

„TECKEBU“, Kraków, Floryańska 7.

Kwasy: solny 19|22 Bé, siarkowy 66 Bé, azotowy 36 Bé

612 natychmiastowa dostawa ze składu

Firma Józef Jacobsohn, Kraków, Wrzesińska **3.** Tel. 3665.

Obuwie marki



Del-Ka

Na Wielkanoc

Cena jednolita



Męskie czarne

boksowe

Mp. **35**.000.000



Damskie czarne

pantofelki

Mp. **35**.000.000



Damskie czarne

półbuciki

Mp. **35**.000.000

Kraków, Rynek 14
Tarnów, Pl. Sobieskiego 3
Rzeszów, 3-go Maja 8
Jarosław, Grunwaldzka 8
Bielsko, Wzgórze 20
Cieszyn, Głęboka 5
Lwów, Legionów 13, Hetmańska 6
Przemyśl, Pl. na Bramie, Franciszkańska 26
Kołomyja, Rynek
Drohobycz, Rynek 7
Borysław, Pańska
Stryj, Kościelna 24
Sambor, Rynek 26
Katowice, Jana 1
Król. Huta, Wolności 18
Gdańsk, Langgasse 82
i t. d. i t. d.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 16 bm. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 26470 Zagrzeb i Belgrad 876 Berlin 15.85 (za bilion) Bruksela 3794, Budapeszt 091, Bukareszt 366, Chrystiania 9580, Kopenhaga 11880, Londyn 309.000, Madryt 9380, Medyolan 3164, Nowy Jork 70935, Paryż 4442, Praga 2092, Sofia 808 Sztokholm 18770 Warszawa ——— (za 10 000) Zurych 12495, Dolary 70460, Belgijskie 3750, duńskie 11740, marka niemiecka 15.20, angielskie 307.200, francuskie 4410, holenderskie 26600, włoskie 3165, jugosłowiańskie 873, norweskie 9460, polskie 75—75, rumuńskie 352, szwedzkie 18560, szwajcarskie 12410, hiszpańskie 9260, czeskie 2077, węgierskie 037.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 550, austr. renta kor. 550, renta lutowa 1050, węg. renta kor. 7100, losy tureckie ———, prior. kol. poł. 432000, Kolej południ. 67100.

Końcowe kursa dewiz w Berlinie z 16 bm. (PAT) cyfry w markach złotych Amsterdam 15591 Buenos Aires 13.75 Bruksela 22.54, Chrystiania 57.35 Kopenhaga 69.73 Sztokholm 110.72 Helsingfors 10.52 Włochy 18.65 Londyn 1820.5 Nowy York 410 Paryż 26.13 Szwajcarya 73.91 Hiszpania 56.56 Japonia 17.75 Belgrad 543 Rio de Janeiro 0475 Wiedeń 603 Praga 12.46 Budapeszt 5.88 Sofia 390.

Zurych, 17. 4 PAT. Zamknięcie giełdy. Holandya 211.10, N. Jork 568¼, Londyn 24.73, Paryż 35.35, Medyolan 25.15, Praga 16.70, Budapeszt 00075 Bukareszt 295, Belgrad 705, Sofia 410, Wiedeń 00080¼.

Zurych, 17. 4 PAT. Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficyalnie przekaz na Warszawę 0000050—0000070, przekaz na Berlin 00127 i pół do 00129 i pół za 1 bilion.



HERBATA
HIGHEST CLASS TEA
TRADE MARK
„SEASTAR"
№ 21
I TYLKO Z TYM ZNAKIEM
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
RĘCZYMY ZADOBROĆ NASZEJ
HERBATY
CARL BÖDIKER & Co
AMSTERDAM
WARSZAWA LWÓW

Wydawca Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 3